Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 102 (4420) WILNO, środa 13 kwietnia 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Znaki ostrzegawcze

Gdy się czyta dobrze napisaną powieść historyczną, osnutą na tle jakichś postaci historycznych, które szły najprzód drogą usłaną laurami, a potem losy się odmieniły, zawsze ma się do czynienia z całym szeregiem znaków ostrzegawczych, widocznych dla czytelnika, ale zakrytych przed okiem bohaterów powieści.

Bohater nie widzi, czy nie chce widzieć, lekceważy sobie te znaki, stając się w ten sposób sam sprawcą odmiany losów. I nie raz chciałoby się takiego bohatera ostrzec. Stój, co czynisz? Nie gub sam siebie, szkoda ciebie i tych pięknych planów, które wskutek twojej własnej nieostrożności los obróci w niwecz.

Doskonały film „Pani Walewska", który nawiasem mówiąc jest policzkiem wymierzonym rodzimej produkcji filmowej, który, mimo, że został nakręcony przez amerykańskich Żydków, z punktu widzenia propagandy Polski, jest o wiele więcej wart od całej produkcji filmowej polskich Żydków razem z Junoszą Stempowskim w roli głównego handlarza żywym towarem (sic), budzi podobne refleksje.

Napoleon, cesarz Francuzów, uosobienie walki z tyranią o wolność. o jakieś przyszłe Stany Zjednoczone Europy porywa i zachwyca. Jego urokowi nie może się oprzeć i hrabina Walewska.

Napoleon rozdzielający trony między braci, uprawiający politykę dynastyczną po Austerlitz, sam jest tyranem.

Scena w Wiedniu z zamachowcem, który rzuca mu w twarz wyzwanie „Tyran!" a potem ginie, jest pierwszym zlekceważonym ostrzeżeniem jest przesileniem dramatu nowożytnego Aleksandra, zapowiedzią Waterloo.

Nad Napoleonem - cesarzem, Napoleonem - despotą stracił wówczas władzę Napoleon - geniusz i nic mu już jej powrócić nie mogło.

Powieściopisarze, reżyserzy nie krępują się zazwyczaj ścisłością historyczną, to też wydobytych autentycznych wizji przeszłości nie można brać dosłownie. Jednakże nie wolno im odmówić, ani daru spostrzegawczości, ani umiejętności wyczucia nastrojów.

Dlatego też mamy prawo wyciągać wnioski, mamy prawo szukać analogii w życiu bieżącym, do sytuacji psychologicznych, jakie nam się ukazują w najlepszych dziełach zasługujących na miano dzieł sztuki.

Życie współczesne też obfituje w różne znaki ostrzegawcze. Gdy te znaki rzuci się na szpalty dziennika i podkreśli farbą drukarską, mogą spełnić swą rolę, mogą w porę przestrzec przed błędem i przed nieszczęściem.

Wbrew temu, co mógłby o tym ten, czy ów sądzić, nie dla zrobienia przykrości komuś, nie dla sensacji i nie dla poczytności, ale z obowiązku dziennikarskiego, wywleka się często na światło dzienne takie rzeczy, na które nikt nie chce zwrócić uwagi, o których najwygodniej jest wszystkim a zwłaszcza prasie, milczeć. Dlatego po prostu, że na tym właśnie dodatnia rola prasy polega.

Wiem, że są ludzie, którzy mają za złe „Kurierowi Wileńskiemu" poruszenie afery nieświeskiej. Są inni ludzie, którzy mają do nas żał za krytykę dotychczasowych wyników akcji podniesienia rolnictwa i wsi. Jak można oceniać te wyniki na „niedostateczny"?—powiadają. A uniwersytet w Prudziszczu, a organizacje rolnicze, a tu i ówdzie gospodarstwa wzorowe? Jest kategoria ludzi którzy zarzucają nam, że niepotrzebnie podnosimy od czasu do czasu sprawę audycyj radiowych w języku białoruskim.

Zagadnienie białoruskie podobno nie istnieje u nas? Na alarmy, że w tej, czy innej okolicy na wsi szerzy się komunizm, słyszymy odpowiedź, że na tę bolączkę zaradzi uniwersalne panaceum parcelacja.

Jak można wszystkich tych ludzi przekonać, jak im udowodnić, że my w Posce całej i tu na jej wschodnich rubieżach, my to znaczy gospodarze we własnym państwie, my elita. znaleźliśmy się w punkcie przełomowym, tak jak w powieści albo na scenie.

Albo uwzględnimy w swych decyzjach i posunięciach wszystkie najważniejsze znaki ostrzegawcze, albo je zlekceważymy. Od tego zależy, czy sztuka, którą gramy, otrzyma miano tragedii, czy jakiejś wielkiej comedii del arte.

Może się komuś nie podobać to literackie podejście do tematu, może się wydać nie przekonywujące.

Co można na to poradzić? Przebrać się w chłopską siermięgę tak jak to robił podobno woj. Kostek Biernacki, albo w wytartą marynarkę niższego urzędnika, źle opłacanego pracownika umysłowego i pójść w przebraniu między ludzi.

Posłuchać, co mówią, jak oceniają zjawiska we własnym ścisłym gronie, czego pragną.

Wówczas przekonają się, o ile bliższe życia olbrzymiej większości obywateli są literatura i szpalty pism, niż ich życie i poglądy.

Piotr Lemiesz

Układ włosko-angielski zostanie podpisany w sobotę

LONDYN, (Pat). „Daily Telegraph" wyraża nadzieję, iż angielsko włoski układ będzie podpisany nie później niż w sobotę.

Postanowienia traktatu będą obowiązywały od daty, która zostanie wspólnie ustalona przez obie strony.

Angielski minister wojny będzie gościem Mussoliniego

LONDYN (Pat). Brytyjskie koła urzędowe potwierdzają, że minister wojny Hore Belisha, który odlatuje w czwartek samolotem wojskowym w podróż inspekcyjną na Maltę, zatrzyma się w drodze powrotnej w Rzymie i odwiedzi Mussoliniego.

Do tego spotkania koła polityczne w Londynie przywiązują duże znaczenie. Jak się dowiaduje korespondent PAT, minister wojny Hore Belisha zabierze z sobą list osobisty premiera Chamberlaina do Mussoliniego, w którym premier brytyjski wyrazić ma zadowolenie z powodu pomyślnego załatwienia rokowań między obu rządami i swej nadziei jak najserdeczniejszego ułożenia się stosunków włosko - brytyjskich na przyszłość.

Minister Hore Belisha, który odlatuje z Londynu w czwartek, leci przez Marsylię, Neapol i przybędzie na Maltę w sobotę po południu. W środę rano odleci on z Malty z powrotem do Neapolu i przybycie jego do Rzymu spodziewane jest w środę wieczorem. W czwartek Mussilini zamierza wydać na cześć gościa brytyjskiego śniadanie, w którym wzięliby także udział minister Ciano, ambasador lord Perth. Śniadanie to dałoby okazję do wyczerpującej rozmowy politycznej. W piątek Hore Belisha odlecieć ma do Paryża, gdzie zatrzyma się przez sobotę a w niedzielę 24 kwietnia brytyjski minister wojny powrócić ma do Londynu.

Pobyt min. Hore Belisha w Rzymie przypadnie na czas kiedy porozumienie włosko - brytyjskie będzie już nie tylko podpisane, ale prawdopodobnie i ogłoszone. Spodziewane jest, że podpisanie porozumienia i wymiana aneksów nastąpi w nadchodzącą sobotę, że teksty podane zostaną w prasie w poniedziałek wieczorem dla ogłoszenia w dziennikach wtorkowych.

Wojska gen. Franco wznowiły atak

SALAMANKA, (Pat). Armia gen. Arandy, znajdująca się najbliżej morza na odcinku Morella przeszła po trzydniowej przerwie do gwałtownego natarcia.

SALAMANKA, (Pat). Dziś wojska gen. Franco wzmocniły natarcie na wszystkich frontach Katalonii i w prowincji Castellon.

SARAGOSSA (Pat). Celem obecnej ofensywy armii gen. Aranda jest nadbrzeżne miasteczko Vinaroz, odległe o 30 klm. od pozycyj wyjściowych oddziałów nacierających. Do akcji wprowadzono liczną artylerię oraz wielką ilość samolotów. W południe sztab armii wyrażał całkowite zadowolenie z dotychczasowych rezultatów ofensywy.

Premier Czechosłowacji pertraktuje z Niemcami sudeckimi

PRAGA, (Pat). Premier Hodża przyjął wczoraj przedstawicieli pełnomocnych partii Niemców sudeckich posła Kundta i senatora Pfrognera, którzy przedstawili kilka dezyderatów natury administracyjnej.

Czang-Kai-Szek nie zginął

HANKOU, (Pat). Urzędowo zaprzeczają doniesieniom japońskim, jakoby w czasie niedzielnego nalotu samolotów japońskich na Hankou zginąć mieli marszałek Czang Kai Szek i minister Sung. Marszałek przebywa w Hankou, a Sung w Kongkongu.

Zmarł Teodor Szalapin



PARYŻ, (Pat). Zmarł sławny śpiewak rosyjski Teodor Szalapin.

Plebiscyt niemiecki



Kanclerz Hitler składa głos w lokalu wyborczym w Berlinie.

Pierwszy samolot polski wylądował wczoraj w Kownie

WARSZAWA (Pat). 12 bm. po godz. 9 rano wylądował w Kownie pierwszy polski samolot Polskich Linij Lotniczych „Lot" którym leciał kurier dyplomatyczny, mjr mgr. Piątkowski z departamentu lotnictwa cywilnego i mjr. inż. Seifert, wicedyrektor „Lotu".

Pogoda na trasie podróży była doskonała i samolot zgodnie z rozkładem jazdy wylądował o przepisanej godzinie w Kownie.

Powrót samolotu nastąpi dziś w godzinach popołudniowych.

Min. Charwat w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 18.35 przyleciał do Warszawy z Kowna samolot polskich linij lotniczych „Lot", który dziś rano wystartował z Warszawy do Kowna.

Samolotem z Kowna przybył do Warszawy poseł R. P. w Kownie min. Charwat.

Poseł Szkirpa w Kownie

KOWNO (Pat). Poseł litewski w Warszawie min. Szkirpa przybył w sprawach służbowych do Kowna.

Litwini zostali zaproszeni na Targi Poznańskie

POZNAŃ, (Pat). Dyrektor Międzynarodowych Targów Poznańskich p. Krzyżankiewicz zatrzymał się w drodze powrotnej z targów fińskich w Helsinkach przez dwa dni w Kownie, gdzie zetknął się ze sferami litewskimi. Dyr. Krzyżankiewicz zaprosił imieniem Targów Poznańskich reprezentantów Litwy do Poznania na tegoroczne targi.

Port kłajpedzki dzięki Polsce może zacząć normalne życie

KOWNO (Pat). „XX Amžius" omawiając perspektywy stosunków gospodarczych polsko - litewskich wyraża przypuszczenie, że część polskiego eksportu może być kierowana przez Kłajpedę. Tranzyt towarów polskich do Kłajpedy mógł by być częściową rekompensatą wywozu polskiego węgla, manufaktury i innych produktów do Litwy.

„Lietuvos Ukininkas" omawiając sytuację Kłajpedy w związku z porozumieniem polsko - litewskim wyraża przeświadczenie, że dopiero teraz port kłajpedzki może zacząć żyć życiem normalnym. Pismo stwierdza, że konkurencja pobliskich portów libawskiego i królewieckiego nie jest dla Kłajpedy niebezpieczna, zwłaszcza jeżeli przez ulepszoną komunikację kolejową południowa część Litwy zbliżona zostanie do Kłajpedy.

Czesi opracowują „narodowościowy statut rebubliki czeskosłowackiej"

PRAGA (Pat). Wydziały prawne prezydium rady ministrów, ministerstwa spraw wewn., sprawiedliwości i unifikacji ustawodawstwa otrzymały polecenie opracowania „narodowościowego statutu republiki czechosłowackiej". Jak wiadomo, utworzenie tego statutu zapowiedział premier Hodża w swym niedawnym przemówieniu.

Pryszczyca w Polsce

WARSZAWA, (Pat). W okresie od 3 do 9 bm. zanotowano ogółem w Polsce 187 ognisk pryszczycy, a mianowicie w woj. kieleckim 1, w woj. krakowskim 2, w woj. łódzkim 6, w woj. pomorskim 3, w woj. poznańskim 155, w woj. śląskim 18, w woj. warszawskim 2.

Minister Mandżukuo w Neapolu

NEAPOL (Pat). Dnia 18 bm. przybędzie do Neapolu minister pełnomocny Mandżukuo w Rzymie Hsuczao Czing. Hsuczao Czing jest wybitnym politykiem, Przed wyjazdem z Mandżukuo piastował godność burmistrza Isikingu.

Giełda warszawska

z dnia 12 kwietnia 1938 r.

Waluty: belgi belg. 89.67; dolary amer. 530; dol. kanad. 527 i pół; floreny hol. 295.69; fr. franc. 16.68; fr. szwajc. 122.30; funty ang. 26.47; guldeny gd 100.25; kor. czeskie 15.00; kor. dyńskie 118.10; kor. norw. 132.98; kor. szwedz. 136.39; liry włoskie 24.10; marki fińsk. 11.72; marki niem. (dewizy) 213; marki srebrne 120.00; Tel Aviv 26.20.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. wewnętrzna 64.75; 3 proc. inwest. 1 em. 82.00; 3 proc. inwest. 2em 80.75;

Daladier żąda pełnomocnictw i prawdopodobnie je otrzyma

PARYŻ, (Pat). Na najbliższym posiedzeniu rząd premiera Daladier zażąda od parlamentu pełnomocnictw na czas do 31 lipca, w którym to okresie będzie mógł w drodze dekretów zapewnić **obronę waluty, finansów publicznych i pracować nad podniesieniem gospodarki narodowej.**

Pomiędzy środkami, jakie zamierza [illegible] rząd, wymieniają:

2) zawieszenie amortyzacji długów publicznych na okres 2 lat;

2) upoważnienie skarbu do otrzymania kredytów w wysokości 3 milliardów dodatkowo w banku Francji;

3) upoważnienie do emisji pożyczki narodowej w wysokości 15 miliardów

4) rewizja taryf celnych i wielu innych.

Poza tym utrzymują, że całość programu rządowego uwzględniać będzie przede wszystkim sprawy obrony narodowej w zakresie wojskowym, finansowym, w polityce zagranicznej i wewnętrznej.

Deklaracja ministerialna stwierdzić ma poza tym konieczność dalszego wzmocnienia zbrojeń, obrony franka, utrzymania poziomu zapasów złota i zacieśnienia stosunków ze sprzymierzeńcami i państwami zaprzyjaźnionymi oraz utrzymania polityki nie interwencji w Hiszpanii i wzmożenia ogólnej produkcji Francji.

W dziedzinie polityki socjalnej **postępy ustawodawstwa robotniczego od r. 1936 mają być skonsolidowane,** co nie oznacza, by miały one być uszczuplone lub ograniczone, lecz jedynie do obecnych warunków międzynarodowych dostosowane.

Premier w deklaracji swej ma wystąpić z apelem do patriotyzmu wszystkich obywateli zarówno pracodawców, jak i robotników, że bez wywoływania niebezpieczeństwa strajki w przemyśle, pracującym dla obrony narodowej, nie mogą mieć miejsca.

W kołach politycznych utrzymuje się powszechnie przekonanie, że **gabinet uzyska większość w izbie. Na** [illegible] **tę złożą się głosy unii socjalistyczno - republikańskiej, grupy radykalno - społecznej i centrum.**

Możliwe, że socjaliści nie wezmą udziału w głosowaniu, natomiast komuniści będą głosować przeciw rządowi. W wypadku, gdyby głosowanie wypadło pomyślnie dla rządu, z końcem tygodnia izby rozpoczną ferie i zwołane zostaną w ciągu miesiąca po sesji rad generalnych.

PARYŻ, (Pat). Izba Deputowanych wysłuchała deklaracji rządowej, odczytanej przez Daladier z wielką uwagą. Liczne ustępy deklaracji były przyjęte długotrwałymi oklaskami. Oklaski te były prawie jednomyślne, kiedy Daladier oświadczył, iż rząd nie pozwoli na żadną działalność niepożądanych cudzoziemców, oraz kiedy oświadczył, iż Francja pragnie pokoju opartego na poszanowaniu prawa, a nie na pewnego rodzaju abdykacji, będącej wstępem niewoli.

Przewodniczący izby Herriot odczytał następnie zgłoszone interpelacje. Daladier oświadczył, iż rząd zgadza się na dyskusję interpelacji, dotyczących polityki generalnej rządu.

Senat rozpoczął obrady o godz. 15,30. Chautemps odczytał deklarację rządową, która była oklaskiwana przez większość senatorów z wyjątkiem komunistów i socjalistów.

O godz. 16,30 obrady odroczono do dnia jutrzejszego. Jutro posiedzenie odbędzie się po południu o godz. 16. Senat przystąpi do dyskusji nad projektami finansowymi rządu.

Żądanie pełnomocnictw złożone w Izbie Deputowanych

PARYŻ, (Pat). Minister finansów Marchandeau oświadczył dziennikarzom, iż projekt ustawy w sprawach finansowych, który został złożony dzisiaj po południu komisji finansowej Izby Deputowanych jest bardzo krótki. Upoważnia on rząd do wydawania ustaw w drodze dekretów w ograniczonej dziedzinie i na z góry określony okres czasu.

Marchandeau odbył konferencję z przewodniczącym Izby Deputowanych i członkami komisji finansowej na temat dzisiejszych popołudniowych obrad Izby.

PARYŻ, (Pat). Tekst projektu ustawy, mający na celu odbudowę finansową poprzedzony jest wstępem, w którym rząd motywuje konieczność uzyskania pełnomocnictw.

Po wstępie tym w projekcie ustawy figuruje tylko jeden artykuł, upoważniający rząd do wydawania w drodze dekretów zarządzeń, jakie uzna za konieczne, ze względu obrony narodowej i odbudowy gospodarczej i finansowej kraju.

Dekrety te będą przedstawione do aprobaty izbom prawodawczym, najpóźniej do dnia 31 grudnia 1938 r.

576 głosów otrzymał rząd Daladiera

PARYŻ (Pat). Po zgłoszeniu interpelacji na temat polityki ogólnej rządu, premier Daladier zażądał zamknięcia obrad wobec tego, iż będą one z wznowione z chwilą otwarcia dyskusji nad projektami finansowymi rządu.

Vincent Auriol, który zabrał następnie głos domagał się wyjaśnień na temat polityki wewnętrznej rządu.

Daladier oświadczył, iż deklaracja rządowa jest wyraźna. Ustawy społeczne zostają utrzymane.

Co się tyczy polityki zagranicznej, można ją ująć jednym słowem: pokój. Pokoju nie należy jednak rozumieć jako abdykacji ze strony Francji.

Przewodniczący grupy radykalnej Chichery zgłasza wniosek o przejście do porządku dziennego.

Vincent Auriol domaga się krótkiej przerwy w obradach, by mógł porozumieć się ze swymi kolegami. Daladier zgadza się na to. Obrady zostają zawieszone.

Parlamentarna grupa socjalistyczna, która obradowała w czasie tej przerwy, 58 głosmi przeciwko 43 postanowiła głosować za wnioskiem, zgłoszonym przez dep. Chichery o przejściu do porządku dziennego, co jest równoznaczne z wyrażeniem zaufania rządowi.

Po przerwie odbyło się głosowanie, w którym 576 głosów padło za rządem Tylko 5 głosów wypowiedziało się przeciwko wnioskowi prezesa grupy radykalnej.

Już 130.000 robotników - metalowców strajkuje w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Zastrajkowało 1500 robotników zakładów Delahaye w Paryżu, okupując warsztaty. W chwili obecnej robotnicy okupują 110 zakładów przemysłowych. Liczba strajkujących sięga 130.000.

Leon Blum wyjechał 10 bm. w celach wypoczynkowych na południe Francji. Nie wziął on już udziału w popołudniowym posiedzeniu izby deputowanych.

PARYŻ, (Pat). Strajk w przemyśle metalurgicznym rozszerzył się na szereg dalszych przedsiębiorstw departamentu Sekwany. Liczba strajkujących zwiększyła się o dalsze 20 tys.

Fabryki przemysłu lotniczego rozpoczęły pracę

PARYŻ (Pat). Zakończenie strajku w przemyśle lotniczym w okręgu paryskim zostało potraktowane jako poważny sukces nowego rządu. Robotnicy, pracujący w zakładach lotniczych, zgodzili się oswobodzić natychmiast okupowane zakłady, jak również zgodzili się na przedłużenie czasu pracy z 40 na 45 godzin tygodniowo wzamian za 7 proc. podwyżkę zarobków.

Wśród strajkujących robotników paryskich poczyna się budzić coraz poważniejsza reakcja przeciw dwuznacznej grze komunistów, którzy rozpętali obecny strajk. W całym szeregu fabryk przemysłu metalowego i motorowego robotnicy domagają się przeprowadzenia głosowania w sprawie dalszego przedłużania się strajku.

Na terenie wielkich zakładów samochodowych Renault cały personel biurowy i starszy personel techniczny oraz inżyniero wie w liczbie 4 tys. ludzi przeszli do porządku dziennego nad hasłami strajkowymi i stawili się w dniu dzisiejszym do pracy. W sposób wyraźny należy skonstatować, iż nastroje wśród strajkujących robotników daleko odbiegają od nastrojów jakie panowały w czasie wielkiego strajku na jesieni 1936 r.

Mimo tych nastrojów, organizacje zawodowe, jak Związek Zawodowy Memalowców, a jeszcze bardziej Unia Związków Zawodowych okręgu paryskiego obsadzona całkowicie przez komunistów, starają się pod pozorami solidarności ze strajkującymi już pracownikami, rozciągnąć akcję strajkową na dalsze zakłady przemysłowe. To też równocześnie z podjęciem pracy przez fabryki przemysłu lotniczego strajk rozszerzył się na inne zakłady metalurgiczne. Ta dwuznaczna działalność Związku Zawodowego Metalowców i Unii Związków Zawodowych okręgu paryskiego wyraźnie wykazuje iż poza akcją strajkową stoją czynniki komunistyczne, starające się wywrzeć drogą strajków nacisk polityczny na rząd Daladier.

11 samolotów japońskich pogwałciło granicę sowiecką

MOSKWA (Pat). Agencja Tass podaje: Dnia 11 kwietnia około południa 9 wojskowych samolotów japońskich pogwałciło granicę sowiecką w odległości 14 km na południe od miejscowości Połtawka w okręgu Grodekowo. Samoloty te przeleciały nad terytorium sowieckim.

Po upływie kilku minut przyłączyły się do nich dwa japońskie samoloty myśliwskie, lecące z Mandżurii. Sowieckie samoloty myśliwskie wystartowały na ich spotkanie i zmusiły, samoloty japońskie do odwrotu. Jeden z aparatów japońskich zmuszony został do lądowania w odległość 2 km na wschód od granicy na terytorium sowieckim. Zatrzymany samolot jest samolotem myśliwskim, zrobionym z metalu i zaopatrzonym w jeden motor. Samolot ten należy do batalionu samolotów myśliwskich armii japońskiej na Korei. Wszczęto poważne dochodzenie.

Jak się dowiaduje Agencja Tass, niezwłocznie po nadejściu do Moskwy wiadomości o wyżej wymienionym incydencie, komisarjat ludowy spr. zagr. polecił ambasadzie sowieckiej w Tokio złożyć wobec rządu japońskiego protest w sprawie pogwałcenia granicy sowieckiej przez samoloty japońskie.

Wytępianie zwolenników Tuchaczewskiego i Gamarnika w armii sowieckiej

MOSKWA (Pat). „Krasnaja Zwiezda" zamieszcza artykuł o roli komisarzy politycznych w czerwonej armii. „Pierwszym obowiązkiem komisarza politycznego wobec partii i ojczyzny — pisze „Prawda"— jest likwidacja bez reszty szkodniczej działalności bandy Tuchaczewskiego i Gamarnika".

„Krasnaja Zwiezda" wzywa również do „oczyszczenia armii od elementów prawicowych i trockistowskich" oraz do całkowitego wytępienia zwolenników Tuchaczewskiego i Gamarnika.

W związku z tym „Krasnaja Zwiezda" donosi, że komisarz polityczny 17 dywizji kawalerii w zakaukaskim okręgu wojennym, Kuwieniew, występował w roli „obrońcy wrogów ludu" i brał udział w antypartyjnym ugrupowaniu. Dziennik zarzuca mu, że podczas wykładów pomijał milczeniem wrogą działalność Trockiego, Bucharina i Rykowa.

Potrzeby Wileńszczyzny

Posiedzenie grupy regionalnej posłów i senatorów z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny

Wczoraj pod przewodnictwem senatora Ehrenkreutza odbyło się posiedzenie wileńskiej grupy regionalnej posłów i senatorów, poświęcone omówieniu potrzeb gospodarczych Wileńszczyzny. M. in. omawiano sprawę zorganizowania wycieczki parlamentarnej z Warszawy na teren województw wileńskiego i nowogródzkiego. Zorganizowanie takiej wycieczki projektowane jest na początek czerwca.

Z kolei dość obszernie rozważane były możliwości stosunków gospodarczych z Litwą.

Szeroko omawiana była następnie sprawa emigracji sezonowej robotników rolnych z Polski do Łotwy. Po stwierdzeniu szeregu braków w tej dziedzinie uznano za konieczne unormowanie metod rekrutacji robotników na roboty, oraz roztoczenie opieki nad emigrantami w Łotwie przez czynniki rządowe i samorząd rolniczy.

Z innych, poruszanych na posiedzeniu spraw wymienić należy postulaty o konieczności podniesienia stanu zdrowotnego wsi wileńskiej, uregulowania spraw melioracyjnych, uporządkowania dróg, szczególnie prowadzących w stronę Litwy, a w pierwszym rzędzie drogi Ponary — Zawiasy oraz szosy mejszagolskiej. Podkreślano również konieczność zwiekszenia wkładów na inwestycje na terenie Wileńszczyzny.

Grupa regionalna postanowiła wszcząć starania u odpowiednich czynników rządowych w kierunku realizowania wytkniętych postulatów.

Ogólnopolski zjazd T-wa Krajoznawczego odbędzie się 15.V. b. r. w Wilnie

Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego T-wa Krajoznawczego sen. Beczkowicza odbyło się w Wilnie zebranie zarządu Koła Wileńskiego T-wa z prezesem Studnickim na czele.

Na zebraniu tym omawiana była sprawa ogólnopolskiego zjazdu delegatów T-wa Krajoznawczego, który odbędzie się w Wilnie w dniu 15 maja br.

Min. Ulrych z wizytą w Jugosławii

BIAŁOGRÓD, (Pat). Dziś rano przybył tu z oficjalną wizytą minister komunikacji płk. Ulrych.

O godz. 10,30 min. Ulrych wpisał się do księgi audiencjonalnej w pałacu królewskim, a następnie złożył wizytę ministrowi komunikacji dr Spaho oraz premierowi i ministrowi spraw zagranicznych dr Stojadinowiczowi. Minister Spaho rewizytował z kolei ministra Ulrycha.

Następnie min. Ulrych przyjął dziennikarzy jugosłowiańskich, którym udzielił krótkiego wywiadu, poczym zaś delegację zarządu ligi kolejarzy jugosłowiańskich.

O godz. 13,30 poseł R. P. Roman Dębicki podejmował śniadaniem w gmachu poselstwa ministrów Ulrycha i Spaho.

O godz. 18,15 min. Ulrych został przyjęty na audiencji przez księcia regenta Pawła.

Wieczorem odbył się uroczysty obiad, wydany przez min. Spaho w salonach hotelu Srbski Kralji. W obiedzie tym poza wyżej wymienionymi osobistościami wzięli udział ministrowie przemysłu i handlu dr Vrbanicz i finansów Letica oraz szereg osobistości ze świata politycznego, gospodarczego i prasy. Jd

W czasie obiadu minister dr Spaho wygłosił przemówienie, na które odpowiedział min. Ulrych.

Min. Swiętosławski w Lublinie

WARSZAWA, (Pat). W dniu 11 kwietnia przybył o godz. 8.30 rano do Lublina p. minister w. r. i o. p. prof. dr Wojciech Świętosławski.

P. Minister wizytował: gimnazjum męskie im. Staszica, szkołę budownictwa, szkołę powszechną Nr 21, koedukacyjne gimnazjum kupieckie, gimnazjum krawieckie, szkołę dokształcającą zawodową oraz prywatne gimnazjum żeńskie p. Sobolewskiej.

P. Minister odbył następnie konferencję z p. wojewodą lubelskim oraz z ks. biskupem Fulmanem. W godzinach popołudniowych p. Minister wizytował biura Kurat. Okr. Szk. Lubelskiego, przyczym odbył dłuższą konferencję z p. kuratorem, naczelnikami wydziałów i wizytatorami. Wieczorem p. Minister opuścił Lublin udając się do Warszawy.

Wszyscy Paryżanie otrzymują maski

PARYŻ (Pat). „Le Matin", podając sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia rady generalnej dep. Sekwany, donosi, iż 4 miln. 926 mieszkańców okręgu paryskiego otrzymać ma maski przeciwgazowe, których koszt wynosić będzie 284 miliony franków. Z czego 184 miln. pójdzie na rachunek państwa. Budowa schronów kosztować będzie 250 milionów, przy czym połowę kosztów bierze na siebie państwo. Na urządzenie dróg dla ewakuacji przewidziano 15 milionów. Dep. Sekwany ogółem wyda na cele, związane z obroną lotniczą 428 milionów, które pokryte zostaną w drodze pożyczki.

„Pokój wielkanocny" w Niemczech

WIEDEŃ (Pat). Gauleiter Buerckel wydał zarządzenie, by po bardzo ożywionej działalności przedplebiscytowej do dnia 25 bm. wprowadzić t. zw. „pokój wielkanocny". W okresie tym wstrzymana zostanie działalność partii.

Wszelkie zmiany personalne, jakie mają nastąpić w administracji państwowej, gminnej i w życiu gospodrczym, mają być odroczone.

Przelot z Ameryki do Afryki w 11 godzin

RZYM (Pat). Wodnosamolot „Alai" należący do towarzystwa Ala Littoria, wystartował wczoraj rano w drogę powrotną z Ameryki południowej do Włoch, startując o godz. 9.05 z Natalu (Brazylia) do Dakaru (Senegal), gdzie wylądował o godzinie 20.24. W ten sposób przelot nad Atlantykiem z zachodu na wschód został dokonany w 11 godzin 19 minut.

B. negus będzie bronić spraw Abisynii w Lidze Narodów

LONDYN (Pat). Poselstwo abisyńskie w Londynie ogłosiło, że cesarz Haile Selassie użyje wszystkich środków, jakie są w jego mocy, aby przeciwstawić się decyzji uznania podboju Abisynii przez Włochy.

Niektóre dzienniki londyńskie przewidują na tym tle pewne trudności w Radzie Ligi, gdzie konieczna jest jednomyślność wymieniając Sowiety i Chiny, jako członków Rady, mogących utrudnić zgodną decyzję.

Fala chłodów nawet we Włoszech

RZYM (Pat). W całym kraju od 2 dni notowane jest znaczne obniżenie temperatury. Z prowincji Trento i z okolic Olp Apeninskich donoszą o wielkich opadach i zawiejach śnieżnych. Wypadkiem niezwykłym w tej porze roku są również opady śnieżne na Wezuwjuszu.

Kronika telegraficzna

— **Kancierz Hitler** przyjął dziś po południu pannę Pilar Primo de Revera, córkę b. dyktatora Hiszpanii. Panna de Rivera wręczyła kanclerzowi w imieniu organizacyj kobiecych powstańczej Hiszpanii dar honorowy, w postaci szpady z toledańskiej stali.

Rząd Edwarda Daladier we Francji

Od lewicy do centrum — Sylwetki ministrów — „Podściółkowy gabinet" — Przełom nie jest zakończony



Premier Daladier (po lewej) opuszcza pałac Elizejski w towarzystwie wiceprem Chautemps.

Zdarzyło się już nieraz w czasie przesileń rządowych we Francji, że kandydat na premiera rozpoczynał rokowania na pewnej platformie polityczno-partyjnej i formował rząd na innej. Program i taktyka muszą nieraz ulec rewizji w zetknięciu z rzeczywistością w czasie konsultacji ze stronnictwami i kandydatami na ministrów. Dochodzi do tego zwłaszcza w sytuacjach pełnych naprężenia i niespodzianek, jak to się obecnie dzieje we Francji.

Pośród przywódców radykalnych Edward Daladier nie od dziś uchodził za bardziej „lewicowego" od Herriota czy Chautemps. W czasie okresu poprzedzającego upadek rządu Bluma uczynił Daladier wszystko, aby utrzymać dobre stosunki między radykałami i socjalistami. Nie zgodził się na wystąpienie ministrów radykalnych rządu, łagodził nastroje niezadowolenia w partii, usuwał możliwości konfliktu i nawet w stosunku do komunistów, wobec których jego przyjaciel partyjny Chautemps zachował się negatywnie, zastosował taktykę pojednawczą.

Jednakowoż wystarczy wczytać się w skład utworzonego przez p. Daladier rządu, aby się przekonać, jak bardzo zmieniła się sytuacja polityczno-partyjna. Rząd ten jest już nie rządem Frontu Ludowego ale parlamentarnego centrum złożonego z radykałów, z unii socjalistycznej i grup lewego centrum, względnie umiarkowanej prawicy, a więc tzw. republikanów lewicowych, którzy są ugrupowaniem umiarkowanym i demokratów ludowych, wyznających poglądy chrześcijańsko społeczne.

Uwaga zwraca się na ministrów reprezentujących właśnie te ugrupowania. Są to politycy umiarkowani, tak jednakowoż dobrani, aby nie drażnić socjalistów, umożliwiać im popieranie rządu. Młody minister ekonomii, miliarder, Patenotre, właściciel wielkiego tygodnika „Marianne" od dawna jest w dobrych stosunkach z lewicą. Wybitny ekonomista Paweł Reynaud, który został ministrem sprawiedliwości, od dawna zajmował stanowisko samodzielne, ma przyjaciół na lewicy. Były bliski współpracownik Clemenceau, Jerzy Mandel, w ostatnich rozgrywkach partyjnych nie brał udziału i uchodzi za człowieka silnej ręki. Ministrowie Chappedeleine i Champetie Des Ribes reprezentują niezależnych radykałów i demokratów ludowych.

Znamienną jest zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Socjaliści parli usilnie w tym kierunku, aby pozostawić tę tekę w rękach Paul Boncoura jako reprezentanta mocnego tonu w stosunku do dyktatur i życzliwego w stosunku do rządu republikańskiego w Hiszpanii. Niespodzianką jest powierzenie tego stanowiska b. ministrowi skarbu i ambasadorowi w Nowym Yorku, radykałowi Jerzemu Bonnet, człowiekowi bardzo zdolnemu i bardzo trzeźwo ujmującemu sytuację. Również minister finansów, Marchandeau z prawego skrzydła radykałów, nie jest popularny wśród socjalistów. Nie oznacza to jednak, aby musieli zasadniczo wyrzec się możliwości popierania rządu, a przyjęcie wniosku b. ministra Dormoy wyraźnie tę możliwość rezerwuje.

Rząd przesunął się na prawo, stał się rządem centrowym, nie zrywając jednakowoż lewych mostów. Komuniści od dawna już nie są traktowani przez radykałów jako sojusznicy, co wyraźnie zaznaczył w swoim czasie ówczesny premier Chautemps w przeddzień swego ustąpienia.

Socjaliści są mocno wzburzeni oporem, na który rząd Bluma natknął się w senacie i ogromną większością, która się tam opowiedziała przeciw jego projektom i tym samym doprowadziła do ustąpienia rządu. Lewica socjalistyczna prowadzona przez Marceau Piverta wyzyskała to niezadowolenie dla organizowania wielkich strajków oraz manifestacyj przeciw senatowi. Prasa socjalistyczna wszczęła kampanię przeciw senatorom, wysunęła hasło zniesienia senatu, w rezultacie jednak zadowoliłaby się nowym podziałem senackich okręgów wyborczych i przyznaniem większej ilości mandatów miastom.

W ten sposób, mimo niezadowolenia które narosło w ostatnim okresie, rząd Daladier obejmując władzę nie ma nigdzie zdecydowanych przeciwników. Wysunięte przez premiera hasło obrony państwa, szybkość, z jaką stworzył swój gabinet i przechodząc do porządku dziennego nad ambicjami poszczególnych, zredukowana ilość jego członków, zwiększyły jego autorytet w parlamencie i opinii. Prawica zadowolona jest z przesunięcia na prawo socjaliści zaś we własnym interesie nie mogą wystąpić mocno przeciw rządowi aby nie doprowadzić do jeszcze mocniejszego zwrotu w kierunku prawicy. Zresztą tym, który proponował rozszerzenie platformy rządowej na prawo do Pawła Reynaud, był Leon Blum. Trudno więc nowemu premierowi robić zarzut z tego, że ten postulat zrealizował, mimo że socjaliści w obecnej sytuacji nie uważali za wskazane wziąć udziału w rządzie.

* * *

„Kurjer Poranny" pisze, że i obecny gabinet jest „ministerstwem podściółkowym":

Nowe przesilenie ministerialne było jeszcze jednym etapem kryzysu rządowego, który zainaugurowany został drugim gabinetem Chautempsa a spotęgował się przez utworzenie ostatniego gabinetu Bluma. Wiadomo było, że dni tego ministerstwa muszą być policzone; wiadomo było, że obecna Izba nie może wyłonić z siebie trwałej większości parlamentarnej o innym charakterze partyjnym; wiadomo było, że ciężka sytuacja międzynarodowa stanowczo wymaga istnienia we Francji silnego rządu; wiadomo było, że główną ku temu przeszkodą są ciągłe walki partyjne. A jednak „wszystkowiedze" parlamentarnych kuluarów już dziś twierdzą, że i ten przyszły gabinet będzie też tylko „ministerstwem podściółkowym", gdyż przygotowania do prawdziwego „rządu narodowego" jeszcze nie są ukończone. Ileż czasu na to potrzebował—z wzrastającym niepokojem zapytują nierozpolitykowani Francuzi, którym dokładnie znana jest wszakże polityczna sytuacji w Europie

„Warszawski Dziennik Narodowy" stwierdza, że przełom we Francji nie jest zakończony. Rozpoczął się tylko nowy jego okres:

W parlamencie nie grożą nowemu rządowi żadne niebezpieczeństwa, bo stronnictwa prawicowe będą postępowały w myśl zasady — z różnych nieuniknionych rzeczy złych trzeba wybierać mniejsze.



Georges Bonnet.

Niebezpieczeństwa grożą mu na terenie kraju. Bo żywioły społecznie radykalne (komuniści i socjaliści), mogą nie mając możności prowadzenia skutecznej akcji parlamentarnej, poprowadzić atak „na ulicę". Na tym terenie zaś jest stronnictwo radykalne słabe, nie posiada za sobą mas, jest typowym stronnictwem inteligenckim i drobnomieszczańskim. Na ulicy mogą się zmierzyć z komunistami i socjalistami tylko nacjonaliści. Ci zaś nie mogą uważać przyjścia do władzy p. Daladier'a za swoje zwycięstwo i nie mogą się entuzjazmować utrzymaniem władzy w rękach wolnomularstwa.

Przełom wewnętrzny we Francji nie jest tedy zakończony, rozpoczął się tylko nowy jego okres. Do końca jeszcze daleko.

NA WIDOWNI

POWIEŚĆ ROMANA DMOWSKIEGO

Jak donosi Agencja Społeczno-Informacyjna Roman Dmowski napisał powieść, która niedługo ukaże się w sprzedaży. Powieść ta ma silne akcenty polityczne i oparta jest na wydarzeniach ostatnich kilku lat Polski.

POSIEDZENIE PREZYDIUM FRONTU MORGES

Dnia 26 bm. odbędzie się posiedzenie prezydium zarządu głównego Frontu Morges, na którym będą omawiane sprawy akcji w terenie.

ROZPRAWA KASACYJNA DOBOSZYŃSKIEGO.

Rozprawa kasacyjna Doboszyńskiego ma się odbyć prawdopodobnie już w pierwszej połowie maja br.

PROF. BUJAK KANDYDATEM NA PREZESA ZW. INTELIGENCJI LUDOWEJ

9 bm. odbyło się w Warszawie ważne zebranie Stołecznego Koła Zrzeszenia Inteligencji Ludowej celem wyborów delegatów na pierwszy Walny Zjazd (ogólnopolski) tej organizacji. Walne zebranie jednogłośnie wysunęło kandydaturę prof. Bujaka ze Lwowa na stanowisko prezesa Związku Inteligencji Ludowej.

NOWE PISMO BUNDU

W Przemyślu ukazało się nowe czasopismo p. t. „Nowe Życie", które ma być organem miejscowego Bundu.

KONGRES UKRAIŃSKIEGO ŚWIATA PRACY I WSPÓŁPRACA Z P.P.S.

Ukraiński tygodnik chłopski „Selanski Wisty" wysunął ostatnio projekt zwołania Kongresu Ukraińskiego Świata Pracy z tym, że kongres ten miałby za zadanie: 1) proklamowanie łączności z polską demokracją, a w szczególności z Polską Partią Socjalistyczną, 2) zorganizowanie partii politycznej ukraińskich socjalistycznych robotników, chłopów i pracującej inteligencji, niezależnej od obcych wpływów, a orientującej się jedynie na interesy ukraińskich mas ludowych, żyjących w granicach Rzeczypospolitej.

Zofia Kossak i jej „Krzyżowcy"

Siedmiotomowe dzieło znanej autorki „Pożogi" zostało ukończone. Cztery tomy, I tom „Bóg tak chce", II t. „Fides graeca", III t. „Wieża Trzech Sióstr", IV t. „Jerozolima wyzwolona", opowiadają dzieje I krucjaty w XI w następne tomy: „Król trędowaty" z XII w. rządu Latynów w Palestynie i VI VII „Bez oręża", dwie ostatnie krucjaty z XIII w.

Olbrzymi zasięg czasu, zdarzeń i zebranych wiadomości w odnośnych źródłach historycznych, stawiają to dzieło w rzędzie nieśmiertelnych prac literackich w literaturze polskiej nie tylko dlatego, że ten temat nie był poruszony w polskim języku, ale i dlatego, że wnikliwość autorki, dziwna zdolność wżywania się w opisywaną epokę sugerują czytelnikowi, że tak, a nie inaczej, czuli, mówili i działali ludzie sprzed wieków. Bodaj, że naczelną zaletą Zofii Kossak, to ta zdolność przenikania duszy ludzkiej na przestrzeni wieków. Może głęboka religijność autorki pozwala jej odczuwać tak dawnych ludzi, u których religijność odgrywała tak przemożną rolę? Może pokrewność z talentami malarskimi stryja i dziada pozwalają jej tak dobrze widzieć i malować cały dawny, średniowieczny świat i w nim wszystkie narody, wszystkie warstwy. Faktem jest że te właściwości zdumiewają we wszystkich jej książkach, zacząwszy od „Pożogi". Czy to będą życiorysy świętych, czy książka dla młodzieży *Bursztyny* (przegląd dziejów Polski w zdarzeniach, charakteryzujących epoki), czy to w *Złotej wolności* zagadnienie arianizmu, wpływ Skargi psychika warcholstwa szlacheckiego, dumy rodowej Maryny Mniszech i pychy (wojna moskiewska i szwedzka) czy wreszcie jak na żart, jak dla pokazania, że i to potrafi, dowcipny pełen humoru *Dzień dzisiejszy*, obrazujący doskonale obyczaje i zagadnienia towarzyskie w Polsce współczesnej. Wszędzie podziwiać należy to samo: autorka usuwa się w cień, nie czuć jej i nie widać. Osoby działające przemawiają bezpośrednio do czytelnika. Nie ma tu tego, tak częstego nastawienia w powieściach, że wiemy co myśli autor czy autorka, wiemy że przez usta bohaterów przemawia nie ich myśl, ale piszącego. U Zofii Kossak jest inaczej: ukazuje swe postacie malowane tak żywo, tak barwnie jakby się na nie patrzyło własnymi oczami, a potem puszcza je w bieg dziejów i zdarzeń i widzimy jak się ruszają po wielkim świecie, tłumacząc same swe uczucia, myśli i pobudki. Krytycy doszukiwali się pokrewieństwa Zofii Kossak z Sienkiewiczem, ale to bardzo pozorne podobieństwa. U autora Trylogii było pewne naginanie faktów i charakterystyk, wedle założonego celu, u Z. Kossak tego nigdy nie czuć, u Sienkiewicza centrum i oś zdarzeń grupowały się koło jakiejś pary, zawsze łączącej się po przeciwnościach, a bohaterzy snuli się poprzez zdarzenia historyczne, które stanowiły niejako tło dla ich przygód i przeżyć. U Z. Kossak nigdy jedna para ludzi nie stanowi centrum powieści. Tematem jest dla niej zawsze epoka, ogrom spraw z nią związanych, idea jakaś, (krucjaty, zdobycze nad Moskwą) porusza ona wielkim tłumem, a z niego wysuwa różnych ludzi, różne gatunki typów, łączy je i rozdziela, czyniąc z nich jednak epizody, tak, jak w istocie epizodami, kroplami, drobiazgami, wśród potężnych burz dziejowych są losy poszczególnych ludzi. Więc też nie jest bohaterem I wyprawy krzyżowej Piotr z Amiens, chociaż on to porwał niespodzianie tłumy, ani przywódca Ademar, ani nawet Godfryd de Boullion, wszyscy ukazują się na widowni dziejów, kędy się rozgrywają potężne sprawy. Nie jest bohaterem jedynym król trędowaty, młodziutki i wstrząsający w swym tragizmie Baldwin IV, bo jego tragedia gnijącego trupa wzrasta obok tragedii pięknego i głupiego Wita Lusignan, uwodzonego przez siostrę Baldwina Sybillę która go postanowiła poślubić.

Ideą przewodnią wszystkich tych opowieści o krzyżowcach jest przekonanie, że stracili grób święty przez własne winy. Nie szczędzi im ostrej krytyki autorka i przedstawia, że jedyną strażą chrześcijańską miejsc świętych pozostali ci, co szli bez oręża, tylko z wiarą, czyli braciszkowie św. Franciszka, którego postać w ostatniej części „Krzyżowców" maluje autorka przedziwnie plastycznie i ze zrozumieniem tej dziwnej duszy.

Wyprawy krzyżowe ciągnęły się od 1095 r., od kiedy w czasie soboru w Clermont porwane przez papieża Urbana rycerstwo i plebs, kt. obiecano wolność a wszystkim odpust zupełny, rusza lądem i morzem. Blisko 800 tys. konnego rycerstwa, piechoty i motłoch, idzie na zdobycie Grobu i na wyzwolenie swoje. Wytracane przez różne wojska, gnębione pod Bizancjum, palone w pustyni, dziesiątkowane pod obleganymi miastami, Niceą, Doryleą, Antiochią, dochodzą w liczbie 40 tys. do Jerozolimy, którą zdobywają i topią we krwi niewiernych, wycinając mieszkańców w pień. Hrabiowie francuscy dzielą pomiędzy sobą prowincje i rozpoczynają krótkotrwałe dynastie. W niecałe lat 50 1147 roku już musi Bernard z Clairveaux wołać o ratunek Grobu Świętego. Ruszają wtedy Ludwik VII król francuski i cesarz Konrad III, niemiecką armię znoszą Turcy zupełnie, król Francji omal nie ginie pod murami Damaszku.

Od 1189 do 1193 trwała trzecia wyprawa, na wezwanie Wilhelma z Tyru, na wieść że sułtan Saladyn zdobył Jerozolimę. Ruszył tedy Fryderyk Barbarossa, Filip August francuski i angielski Ryszard Lwie Serce. Te hufce królów są wspaniałe, ale fatum ściga zamiary królów Barbarossa umiera, Filip choruje, tylko Ryszard wojuje rok, zdobywa tylko St. Jean d'Acre i wraca, uzyskawszy tylko brzeg i prawo pielgrzymek. Czwartą krucjatę zorganizował papież Inocen

Śmiech, polityka, zarobek

ULICA, KTÓRA SIĘ ŚMIEJE I ULICA, KTÓRA DRZEMIE.

Z kina wysypuje się tłum. Na ulicy deszcz leje jak z cebra. Kinomani stoją zbici w ciasny tłum, czekając aż minie ulewa. Nagle ktoś w tłumie zaczyna nucić popularną piosenkę. Tłum podchwytuje, śpiewa, bawi się. Śmiechy i żarty i przyśpiewki.

Obrazek, jaki możemy często ujrzeć na Zachodzie.

* * *

Z kina wysypuje się tłum Na ulicy deszcze leje jak z cebra. Kinomani stoją zbici w ciasny tłum, czekając aż minie ulewa. Cisza ponura zalega całą grupę. Ktoś tylko klnie, ktoś narzeka na magistrat, ktoś łaje żonę za wyciągnięcie w taką psią pogodę do kina.

Obrazek jakże typowy dla ulicy Wilna.

* * *

Mówi się, że ulica Wilna jest skupiona, jest poważna, jest zrównoważona. Ale w rzeczywistości ulica Wilna jest przede wszystkim senna. Ulica drzemie. Ulica oburza się na każdy odruch radości, na głośniejszy śmiech, na nuconą pod nosem melodię, ulica dziwi się gdy widzi roześmianą twarz.

Nie apoteozujmy tej pseudopowagi ulicy Wilna. To nie jest jej zaletą, ale jej wadą. Wielką wadą.

Ulicę Wilna trzeba nauczyć śmiać się. Trzeba obudzić w niej błysk zainteresowania. Trzeba ją rozruszać, rozkręcić, rozhuśtać.

WYMYŚLIŁ LIMANOWSKI — KONTYNUOWAŁ KILOMETR.

Pamiętamy wszyscy te tłumy wilnian, gnających na Baksztę Ten ruch wśród nas tak rzadki. Nastrój niebywały, atmosfera rozgorączkowania. Coś, jakby radosna mobilizacja. Niewątpliwie i wtedy było wielu takich, co patrzyło, nie czując głębszego wzruszenia. Ale to był przecie początek.

Wymyślił Limanowski, kontynuował Kilometr. Żeby ułożyć, zrealizować i poruszyć Wilno, trzeba było mieć duszę reżysera z Bożej Łaski, trzeba było kochać Wilno i radość.

Oczywiście mówię o zabiciu Bazyliszka na Bakszcie.

* * *

Przypomnę po krótce akcję trzeciego widowiska, realizacji Kilometra.

W przeddzień czterech rycerzy przygnało z czterech stron świata na plac Katedralny. Fanfarzyści oznajmili o początku wielkiego wydarzenia — zabiciu potwora na Bakszcie, który zatruwał życie miasta

Nazajutrz na dziedzińcu pałacu Reprezentacyjnego starcy biadali nad ratunkiem dla miasta. Zrozpaczona kobieta przypędziła znad Bakszty z wołaniem o ratunek — całe Wilno ruszyło, by zabić smoka. Oddziały były zbrojne w tarcze — serca kaziukowe i włócznie — palmy wileńskie. Mały harcerzyk — niewinne dziecię — zabija potwora, zmuszając go spojrzeć w lustro — bazyliszek zabił się własnym wzrokiem. Radosny pochód rusza przez miasto, ciągnąc za sobą kilkunastumetrowej długości trupa bazyliszka. Przed ratuszem skarykaturowani ojcowie miasta przyjmują pochód. Na placu Katedralnym na podium tańce polskie, litewskie, białoruskie. Pochód z tysiącznymi tłumami ciągnie dalej. Przy świętym Jerzym składa hołd świętemu, jako zabójcy smoka, a święty rycerz na białym koniu wyjeżdża z bramy kościelnej i bierze udział w pochodzie, który dociera do placu Łukiskiego. Tu na asfalcie miały się odbyć tańce całego tłumu. Niestety, ulica się nie ruszyła.

Zakończenie — już o zmroku — odbyło się na dziedzińcu pałacu Reprezentacyjnego. Zwłoki Bazyliszka — symbol zła — spalono, a raczej zamieniono na popularnego u nas „Smoka", który do dziś dnia służy Wilnu

POCHÓD I TEATR

Na Kaziuka organizuje się od lat pochody. Jest to inowacja dobra, ożywiająca kiermasz i należy pragnąć by była ciągle udoskonalana. Ale pochodu Kaziukowego nie porównać do imprezy Bazyliszkowej. Na Kaziuka mamy pochód, tam mieliśmy widowisko, teatr, **trwający niemal dobę.** Przypomina się coś, jakby z teatru greckiego w pierwszych jego fazach, jakby misteriów średniowiecznych, jakiejś na kolosalną skalę rozbudowanej commedii del arte — a wszystkie te formy zlane w jedno, podlane wileńskim regionalnym sosem, włączające w akcję ulicę — tworzyły całość nie spotykaną gdzie indziej.

* * *

Podobno Wilno jest miastem teatralnym — tak twierdzi prof. Limanowski. Ks. Piotr Śledziewski dodałby tu o teatrum barokowym i o św. Piotrze i Pawle. Ale coś w tym być musi prawdziwego, gdyż ten bazyliszkowy teatr poruszył senną — pardon! poważną i spokojną! — ulicę wileńską.

* * *

Zważcie ile elementów zlało się na to wspaniałe widowisko. Tradycja, pewna myśl polityczna (rycerze z czterech części świata, tańce na placu Katedralnym), element religijny (św. Jerzy), splecenie zabawy z państwem i miastem, z zagadnieniami poważnymi, pałac Reprezentacyjny i Ratusz — to wszystko było proste i zrozumiałe. I obudziło chociaż częściowo ulicę

ŚMIECH I ZAROBEK

Obudziło częściowo. Bo oto kulminacyjny punkt widowiska, wtedy gdy ulica miała najściślej zbratać się z pochodem — nie udał się — nikt nie odważył się rozpocząć tańców na asfalcie. Ale bo trzeba było to zorganizować, trzeba było przygotować sto par, które by puściły się w pląsy i pociągnęły resztę. To nauka na przyszłość.

* * *

Ulicę Wilna trzeba ruszyć. Trzeba nauczyć ją śmiać się, cieszyć się i bawić! Trzeba to zrobić dla Wilna. Dziś wszystko się w Wilnie ocenia pod kątem widzenia Litwy — a więc i pierwiastki polityczne grają tu pewną rolę, niech nikt nie mówi, że Wilno jest miastem smutnym.

Wniosek jest jasny — trzeba ożywić Bazyliszka po to, żeby go zabić. I trzeba to robić co roku.

Bazyliszek powinien wejść do corocznego repertuaru wileńskiego teatru ulicznego.

* * *

Mamy pewne nastawienie na organizację przeróżnych imprez nie dla siebie, ale dla turystów. Gdyby jednak bazyliszkowa zabawa weszła u nas w tradycję, gdybyśmy sami uważali, że rok bez Bazyliszka jest rokiem pustym i nudnym, gdyby Bazyliszek był czymś w rodzaju wianków — pomyślcie tylko, czy cała Polska nie waliłaby się na te „dni bazyliszkowe" do Wilna. A gdyby z Bazyliszkiem powiązać inne imprezy, już łatwiejsze do zorganizowania, już będące przyczepką, dodatkiem czy nie mielibyśmy tu słynnych na cały kraj Dni Wilna, jak mamy Dni Krakowa.

I tak śmiech połączyłby się z zarobkiem.

* * *

Lecz żeby to osiągnąć — śmiech musi być pierwszy. Śmiech dla radości, nie dla pieniędzy. Wtedy i inni przyjechaliby do nas cieszyć się naszą radością.

W. T.

Skuteczna opieka nad dzieckiem w Polsce

Ogólnopolski zjazd komitetów pomocy dzieciom i młodzieży

W ubiegły poniedziałek, dn. 11 bm. rozpoczęły się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem min. M. Kościałkowskiego obrady I Ogólnopolskiego Zjazdu Wojewódzkich Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Po zagajeniu obrad przez ministra Kościałkowskiego, który dziękując przedstawicielom organizacyj społecznych za przybycie, podkreślił konieczność koordynacji wysiłków społeczeństwa i rządu w akcji opieki nad dzieckiem, dłuższy referat, poświęcony organizacji opieki nad dzieckiem i młodzieżą wygłosił naczelnik wydziału nadzoru i polityki G. Zieliński.

W dniu 27 sierpnia 1936 r. min. opieki społecznej M. Kościałkowski, powołał do życia na terenie całego państwa wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety pomocy dzieciom i młodzieży, których zakres działania objął:

a) dożywianie dzieci i młodzieży;

b) zaopatrzenie ich w odzież, obuwie, bieliznę i pomoce szkolne;

c) opiekę higieniczną i lekarską;

d) akcję kolonii i półkolonii letnich oraz

e) akcję kulturalno - wychowawczą.

Komitety te, które pokryły gęstą siecią całe państwo, są dobrowolnymi zrzeszeniami organizacyj, działających na polu opieki nad dzieckiem, celem zaś ich jest koordynacja i usprawnienie akcji opiekuńczej w całym kraju.

O rozwoju pomyślnym prac komitetów pomocy dzieciom i młodzieży świadczą najlepiej osiągnięte rezultaty. Dożywiano dzieci w wieku szkolnym: w r. 1935-36—64.183, w r. 1936-37—659.276 i w r. 1937-38 — 800.000, co stanowi w stosunku do r. 1935-36 zwiększenie zasięgu akcji o 220 proc. w stosunku do ogółu dzieci i młodzieży. W wieku od 5 do 14 l., obliczanych na przeszło 7 milionów, liczba dzieci dożywianych wynosiła w 1935-36 — 5,2 proc., w 1936-37 — 9,4 proc., a w 1937-38 — 11,4 proc.

Drugą ważną dziedziną działalności Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży stały się kolonie i półkolonie letnie. Liczba dzieci i młodzieży, korzystających z akcji kolonialnej wynosiła w 1923 r.—19.450 w 1933 r. — 160.755, w r. 1936 — 232.546, w 1937 r. — 430.000. W szczególności zasługuje na podkreślenie rozwój półkolonij letnich, przy czym ilość dziatwy, korzystającej z nich wzrosła w ciągu ostatnich 5 lat z 60 na 260 tysięcy, a więc zwiększyła się przeszło czterokrotnie.

Specjalną wagę przywiązano do rozszerzenia akcji opiekuńczej na terenie wsi. Akcja w tej dziedzinie prowadzona jest za pomocą dziecińców, których ilość wynosiła w 1935 r. — 654 z ogólną liczbą dzieci ponad 30.000, w r. 1938 — dziecińców było już 1290 a liczba dzieci wynosiła ponad 45.000. W roku bieżącym liczba dziecińców dojdzie do 2.000, zaś ilość dzieci korzystających z nich — do 70.000.

Zasadniczą cechą akcji pomocy dzieciom i młodzieży, wysuniętą przez pana ministra opieki społecznej, jest jej powszechność, ciągłość i celowość.

Powszechność, a więc dążenie do objęcia pomocą wszystkich dzieci potrzebujących. Ciągłość polega na powiązaniu akcji dożywiania w okresie zimowym z akcją kolonii i półkolonii letnich. Celowość — to dążenie do utrzymania dzieci i młodzieży na poziomie możliwie wysokiej wartości zdrowia i sił moralnych oraz podniesienia ich w aktywności społecznej.

Po referacie nacz. G. Zielińskiego, przeprowadzono obszerną dyskusję.

W godzinach popołudniowych p. minister opieki społecznej, M. Kościałkowski, podejmował uczestników zjazdu herbatką w salonach ministerstwa.

„Jak długo będę żył?..."

Oryginalne wyliczenie jednego z dzienników francuskich

W jednym z dzienników paryskich zamieszczono oryginalne wyliczenie, które go wynik ostateczny wskaże każdemu, kto go dokona, jak długo będzie żył. Redakcja (czy też autor pomysłu) opatrzyła artykuł słuszną uwagą, iż nie należy brać sobie do serca ew. wyniku obliczeń i — jeśli komuś istotnie na tym zależy — udać się do lekarza. Diagnozę wynikającą z wyliczenia należy traktować, jako rodzaj rozrywki umysłowej.

A więc:

1) ile lat przeżył dziadek i babka ze strony ojca i matki? Jeśli żyją, ile lat mają? Podsumować te cztery cyfry i podzielić przez 10.

2) W jakim stanie znajduje się pana (i) żołądek, serce, płuca, nerki? Oznaczać cyfrą od 1 do 25. W razie defektu któregoś z tych organów postawić cyfrę nie wyższą od 10.

3) Oznaczyć liczbą od 1 do 25 ryzyko, jakie nastręcza zawód. Właściciel auta odejmuje 5 punktów, kto dużo jeździ koleją — również 5 punktów, kto jest ryzykantem — też 5 punktów.

4) Oznaczyć cyfrą od 1 — 25 swoją pracę. Jeśli odbywa się wyłącznie w pozycji siedzącej lub stojącej — wpisać tylko 10 punktów.

5) Ile godzin tygodniowo spędza pan (i) na powietrzu? (od 1 do 25 punktów).

6) Rodzaj odżywiania — od 1 do 25 punktów. Dwa razy dziennie mięso i złe trawienie — nie wyżej niż 10 punktów.

7) Ile panu brak do 73 kilo, ile pani brak do 63 kilo? Kto przekracza obie te cyfry graniczne, winien odjąć od każdej z nich tyle pół kilogramów, ile ma ich więcej niż wynoszą obie normy.

8) Ile kieliszków (szklanek) napojów alkoholowych wypija pan (i) na tydzień? Odjąć tę cyfrę od 35 i zanotować wynik.

9) Oznaczyć punktami (od 1 do 25) rozciągłość odpoczynku. Jeśli cierpi pan (i) na bezsenność, jeśli nie zażywa pan (i) 2—3 godzin odpoczynku w ciągu dnia — nie wolno wpisać więcej niż 5 punktów

10) Czy musi pan (i) korzystać ze spaceru lub gimnastyki na powietrzu, aby móc spać? Każdy z tych środków liczy się za 1 punkt.

11) Ile godzin śpi pan (i) w nocy do godz. 3? Pomnożyć tę cyfrę przez 5.

12) Policzyć ilość godzin poświęconych co tydzień ćwiczeniom fizycznym.

13) Ile wypija pan (i) dziennie filiżanek kawy lub herbaty? Odjąć tę cyfrę od 25 i zanotować.

14) Oznaczyć cyfrą (od 1 do 25) sposób reagowania na zmartwienia. Pesymiści mają prawo do 5 punktów, optymiści — do 25.

15) Oznaczyć cyfrą (od 1 do 25) stopień miłości lub przywiązania do jednej lub kilku osób. Cynik i egoista ma prawo tylko do... 0.

Teraz należy dodać wszystkie zanotowane uprzednio cyfry. Sumę ogólną podzielić przez 5, a rezultat ostateczny wskaże liczbę lat, którą pan (i) ma przed sobą.

Aktorka pilotką wojskową

Znana aktorka dramatyczna teatrów nowojorskich, Gertrude Niesen, otrzymała po zdaniu egzaminu z pilotażu dyplom i stanowisko pilota w amerykańskiej wojskowej flocie powietrznej. Jest to jedyna kobieta-pilot na tym stanowisku. Z racji jej zdolności i zasług przyznano miss Niesen honorową rangę majora. Przydzielono ją do 350 plutonu lotniczego, stacjonowanego w Missouri, gdzie w swoim czasie odbywała ćwiczenia praktyczne.



ty III. Ale armia baronów i książąt rzuszyła za namową wenecjan na Konstantynopol, który złupili dwa razy zdobyli niepojętym sposobem, i wypędziwszy Basileusa, utworzyli tam łacińskie cesarstwo, pod panowaniem Boduena Flandryjskiego Piąta wyprawa w 1212, opisana przez Z. Kossak była krucjatą dzieci. Niepojęty religijny obłęd, niezwykle odczuty i ujęty przez autorkę, porywa dziesiątki tysięcy dzieci, zwerbowanych przez handlarzy ludzkim towarem, genueńczyków, którzy wywożą ten drobiazg galarami, zatopionymi w czasie burzy zaraz u brzegów Italii. Wynikłe stąd wzburzenie i rozpacz wywołują IV krucjatę, zorganizowaną przez króla Węgier Andrzeja. Ale ten umiera i wyprawę prowadzi Jean de Brienne, którego kunktatorstwo, a potem upór kardynała, załamaje całą sprawę pod murami Damietty, gdzie wojsko zdane na łaskę sułtana wychodzi żywe tylko dzięki temu, że sułtan znalazł jednego, jedynego chrześcijanina św. Franciszka. Piątą, prowadzi cesarz Fryderyk II, który dzięki układom z sułtanem Egiptu odzyskuje małe królestwo Judei i Jeruzalem, oraz pokój na 10 lat. Koronuje się w Jerozolimie.

Papież Grzegorz IX głosi w 1234 r nowa krucjatę, ale ta idzie na pomoc Boduenowi w Konstantynopolu. Wyprawa fatalna, pod Gazą rozbija krzyżowców armia Mongołów z Persji, cała Palestyna tonie w krwi potokach i podpada pod rządy barbarzyńców pozbawionych rycerskości i szlachetności Saracenów. Szóstą i siódmą krucjatę prowadzi Ludwik Święty, król francuski, jako że wszystkie wyprawy były za impulsem i pod wodzą Francji. To też mawiano „Gesta Dei per Francos", Armia królewska idzie przez Egipt, zdobywa Damiettę, ale król dostaje się do niewoli, musi oddać miasto za siebie i wrócić do Francji. Ale niebawem za namową Karola d'Anjou, króla Sycylii, postanawia nawrócić króla Maurów w Tunisie i znów wyrusza, w 1270 r. Ale choroby i jakaś fatalność prześladuje tę ostatnią armię i ostatnią wyprawę. Król umiera, a rycerstwo jest wytracone do ostatniego człowieka.

I na tym koniec wypraw. Porwały tłumy, poruszyły myśli, uczucia, zmieniły obyczajowość wczesnego średniowiecza Europy, pełnęły w dale nieznane, wniosły do starych krajów romańskich nową kulturę, nauki, sztukę, choroby i zamęt.

I co z tego olbrzymiego porywu, który kosztował setki tysięcy istnień ludzkich nieopisane męczarnie, szczyty bohaterstwa i głębie łajdactwa, niezmierzone bogactwa, które przechodziły z rąk do rąk, kraje i miasta wyrzynane, niszczone, i odżywające. Wciąż krew się lała tam, gdzie Chrystus głosił naukę miłość bliźnego i odrzucał prawo miecza. I nie pozostało śladu po owych nadludzkich wysiłkach i walkach. Zaledwie potężne ruiny zamków rycerskich „kraków", w Syrii i nad brzegiem Morza Śródziemnego świadczą o potęgach, co się tutaj zmagały.

Ponieważ źródła wzmiankują, że byli i Polacy w tej pierwszej wyprawie, więc Z. Kossak przyłącza gromadkę śląskich rycerzy do wojów francuskich i każe im przeżywać z nimi wszystkie przygody. Nie jest to najmniej ciekawy epizod tej epoki rycersko-religijnej, którą z taką maestrią ujęła Z. Kossak, łącząc barwność opisów, z głębią uczuć tych ludzi pierwotnych, ale o silnych zasadach honoru, ludzi krwawych ale wierzących w swe posłannictwo dziejowe.

Brakuje przy książkach tych podania źródeł, gdyż w wielu wypadkach chciałoby się wiedzieć, co jest fantazją autorki, a co wiadomością kronikarską. Bo rzeczywistość jest tu czasami jak bajka a zasięg problemów olbrzymi. *Hel. Romer.*

MODY

Co dyktuje Paryż?

Schiaparelli oszałamia nas w tym sezonie swoimi pomysłami. Jego rewia toalet „pour le ville et pour le soir" to istnia rewia sztuki. Suknie Schiaparelii są na ogół bardzo gładkie, co nie znaczy bynajmniej, żeby krój ich był prosty. Wprost przeciwnie: modele Schiaparelli roją się od drobnych zakładek, marszczeń, plisowań, karbów itp. Nawet obciśnięta na biodrach spódniczka ma pełno drobnych zakładeczek. Spódnica ma wysoki karczek, powyżej talii i zaciągnięta jest na eclair. Żakiety przy kostiumach mają kolorowe wyłogi i przypominają tyrolskie kurtki. Sukienki imprimee są krótkie i gładkie. Popołudniowe sukienki z kolekcji Schiaparelli mają nacięcia na stanikach, co uwydatnia kształty piersi i zapinane są wyłącznie na plecach.

Kombinacja czarno-granatowa to pomysł, któregośmy dotąd nie spotykali często. Czarna sukienka w szafirowe centki z czarnym lakierowanym paskiem noszona jest do granatowego płaszcza i do granatowej filcowej czapki w kształcie kołpaka kozackiego. Zielony czesuczowy tailleur z krótkimi rękawami przybrany jest guzikami z różowej masy, płaski kapelusz ze słomy w kolorze naturalnym i ozdobiony kwiatami ze strzyżonej słomy uzupełnia całość. Albo taka kompozycja: granatowy kostium z czarnym aksamitnym kołnierzem i czarny aksamitny płaszcz, główka kapelusza z czarnego filcu, chustka malinowa w zielone grochy, z tego samego materiału co bluzka. Albo też: na jasno kremowym tle materiału bordo krata, do tego bluzka różowa zapięta na bordo guziki, kapelusz z jasno kremowego filcu. Spódnica koloru cegły, błękitna bluzka i kapelusz słomkowy również koloru cegły oraz żakiet brazowy — to nowy komplet.

Co do materiałów imprimee, Schiaparelli ma zwyczaj obierać co roku inny temat. Zeszłego były to motyle, obecnie mamy cyrk. Pajace, klowny, woltyżerki na koniach, słonie, linoskoczki — oto tematy wzorów Schiaparelli. Klamry i guziki przedstawiają raz błaznów, to znów tresowane zwierzęta, jak słonie na tylnych łapach, skaczące przez obręcz psy, konie w biegu z przeszkodami itp. Ale cyrk nie wyczerpuje tematyki imprimee. Schiaparelli'ego. Widzimy białe kwiaty dziewanny na czarnym tle, amarantowe powoje z nieprawdziwego zdarzenia, rolki rozwijającej się tapety, smugi farby wylewające się z tuby itp. itp.

Najbliższe dni pokażą, czy przyjmie się z powrotem moda szerokich ramion. Louise-Boulanger była pierwsza, która ogłosiła to hasło. Jej kostiumy, płaszcze, a nawet wieczorowe suknie mają z powrotem „silhouette carreee". Ramiona są szerokie, podniesione, kołnierzyki obcisłe, zachodzące na szyję. Wcięta talia zaznaczona jest bardzo nisko. Biodra są bardzo obcisłe, długość żakietów waha się między krótkimi a trois quart. Jednym z najbardziej charakterystycznych modeli Louiss-Boulanger jest następujący: Granatowy żakiet z szerokimi klapami, materiał krajany jest z ukosa i faluje. Wąska spódniczka jest z materiału w białe poprzeczne paski. Inny komplet składa się ze spódniczki w drobną kratę zieloną, bordo i białą. Spódniczka z przodu układana jest w kontra fałdy, trzyćwierciowy żakiet z białego samodziału jest obcisły i ma wyłogi i mankiety z tego samego materiału co spódniczka. Guziki czerwone.

Celine.

W obronie stypendystów gminnych

Piękna akcja zaprzepaszczana w praktyce

Aby sprawa przedstawiła się w swoich pełnych kolorach zacznijmy ją „od pieca".

Mimo gwałtu na temat rzekomej nadprodukcji inteligencji, podonoszonego w swoim czasie, a zresztą i dziś w dalszym ciągu przez zainteresowanych, daje się odczuwać stały i dotkliwy brak młodych fachowców we wszystkich komórkach życia Polski. W administracji, rzemiosłach, przemyśle, rolnictwie — wszędzie, a szczególnie na wsi naszej, pogardzanej dziś jako teren pracy przez młodzież z dyplomami, — na wsi, gdzie odczuwa się brak lekarzy, adwokatów, weterynarzy, agronomów — potrzebne są kadry młodej inteligencji

dla podciągania wzwyż

niskiego i, niestety, zbyt często kompromitującego nas poziomu bytowania szerokich mas włościaństwa.

Z drugiej strony ze smutkiem należy stwierdzić, że wysokie koszty nauki w szkołach średnich i wyższych zarówno ogólnokształcących jak i zawodowych oraz przede wszystkim bieda, która stale gości w chatach małorolnych, zamykają drogę do dyplomów, do wykształcenia fachowego tej młodzieży, która z natury rzeczy

najlepiej by potrafiła w znanym sobie od dziecka środowisku pracować

nad podniesieniem kultury i dobrobytu wsi. Statystyki wykazują dobitnie coraz mniejszy napływ młodzieży wiejskiej do szkół średnich i wyższych. Wytwarza się sytuacja paradoksalna: ogromna część narodu, najbardziej autochtoniczna, zasadniczy trzon narodowy państwa, bierze coraz mniejszy udział w rozwoju jego kultury, bo wskutek specyficznych warunków materialnych dostarcza coraz mniej ludzi odpowiednio wykształconych, którzy tworzą czołowe kadry jego inteligencji. Na wsi marnują się z wielką szkodą dla społeczeństwa jednostki nieraz wybitnie uzdolnione, bo nie mają pieniędzy na dalsze studia po ukończeniu szkoły powszechnej.

Wielka też radość

zapanowała wśród młodzieży biednej, pragnącej nauki, i ich rodziców, gdy przed dwoma laty p. premier Składkowski stworzył po gminach stypendia dla zdolnej a niezamożnej młodzieży wiejskiej. Zaczęto snuć różowe projekty na przyszłość. W każdej gminie stypendysta! Sporo młodzieży wiejskiej będzie mogło teraz pobierać naukę na koszt społeczeństwa! Była to

doskonała inauguracja walki

z malejącym dopływem młodzieży wiejskiej do średnich i wyższych zakładów naukowych.

Twórcy budżetów gminych powstawiali sumy stypendialne w „nowym roku" nieraz ze zgrzytaniem zębów, ale stało się. Wileńkie średnie zakłady naukowe ujrzały w ub. roku stypendystów gminnych. Z doświadczenia ubiegłego roku wynika, że jest to element na ogół zdolny. Wyróżnia się na tle swej klasy. W szkołach zaś zawodowych w takiej np. jak ogrodnicza lub rolnicza wyraźnie przoduje. Trzeba więc stwierdzić bezstronnie, że wbrew podnoszonym nieraz zarzutom, stypendia na ogół przyznawane są trafnie, bo rzeczywiście jednostkom zdolnym.

Trzeba też podkreślić, że większość stypendystów to dzieci kompletnej biedoty, która nie może się zdobyć nawet na kilkuzłotowy wydatek na dziecko miesięcznie. Stypendysta taki, ruszając w świat po naukę, jest całkowicie zdany na pomoc materialną gminy i nie ma z góry żadnej nadziei na minimalną, groszową nawet pomoc ze strony rodziny.

Wielka też odpowiedzialność ciąży na każdej gminie,

która odrywa swego pupila od roli. rozbudza w nim coraz większe ambicje, coraz silniejsze pragnienie nauki zbliża wymarzony cel, w normalnych warunkach nieosiągalny dla niego.

Niestety, nie wszystkie gminy wywiązują się zadawalająco z przyjętych na siebie obowiązków stypendialnych. Ostatnio w Wilnie sprawa stypendystów gminnych zaczyna urastać

do poważnego zagadnienia,

które wymaga rychłej interwencji czynników, powołanych do kontroli akcji stypendialnej.

Przytoczymy tu konkretne przykłady: uczeń szkoły ogrodniczej w Wilnie, Sommerfeld, jest stypendystą gminy Łań w powiecie rówieńskim. Przyznano mu rocznie 500 złotych. Warunki materialne rodziców Sommerfelda są tak ciężkie, że nie mogą mu przysłać ani grosza. Z sumy, przyznanej mu przez gminę, S. musi wyżyć, zapłacić szkołę, ubrać się (przecież każdy uczeń **musi mieć** przepisową czapkę, płaszcz), nabyć pomoce naukowe itp. Sommerfeld przyjechał do Wilna jako stypendysta w jesieni i, wypełniając przyrzeczenie dane gminie zamieszkał w bursie (wybrał najtańszą). Obecnie upłynęło już prawie 8 miesięcy od przyjazdu, gmina zaś

nadesłała zaledwie 200 złotych.

Sommerfeld siedzi po uszy w długach grozi mu wydalenie z bursy, gmina zaś nie przysyła pieniędzy i nie odzywa się.

Drugi wypadek: Wiktor Brzozowski, stypendysta gminy Nowy-Pohost. Ojciec jego ma 4 ha i pięcioro dzieci. Brzozowski ostatnio został wyrzucony z bursy na bruk, przez parę dni nie miał dachu nad głową, aż cała jego klasa opodatkowała się po 50 groszy od osoby i opłaciła kąt. zaofiarowany przez rodziców jednego z uczniów. Gmina zaś oświadczyła kategorycznie, że

więcej swemu stypendyście nie da ani grosza, bo nie ma sama.

Następnie Podrez, Budzicz. Danilow i wielu innych uczniów-stypendystów gminnych znalazło się dziś w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej, zdala od domu, rozgoryczonych na gminy i w ogóle społeczeństwo które w tych wypadkach nie dotrzymało zaciągniętych w stosunku do nich zobowiązań.

Oczywiście znaczna część gmin wypełnia zobowiązania stypendialne z całą sumiennością. Należy się im uznanie. Gminy jednak opieszałe pod tym względem oraz lekceważące tę pożyteczną akcję

zasługują na publiczną naganę

Stypendia gminne były pomyślane jako stała pomoc materialna, która by umożliwiła stałą normalną naukę. Udzielanie sum pokawałkowanych, niedostatecznych oraz przerywanie stypendiów w połowie roku szkolnego spacza zasadę akcji walki z malejącym dopływem młodzieży wiejskiej do zakładów naukowych.

(wł.)

Teatr na Pohulance

GINETTE NEVEU

Młodziutka, o chłopięcym niemal wdzięku skrzypaczka ofiarowała nam najciekawszy w tym sezonie wieczór muzyczny, przynajmniej jeśli chodzi o solistów występujących w teatrze na Pohulance. Laureatka międzynarodowego konkursu skrzypcowego im. H. Wieniawskiego okazała się artystką, którą czeka przyszłość godna zazdrości, a której teraźniejszość zdobywa przebojem entuzjastyczną sympatię i nasycony podziwem szacunek publiczności.

Pierwszą część recitalu wypełnił „Concert Re-majeur" Mozarta, oraz „Chaconne" Bacha. Interpretując Mozarta wykazała artystka doskonałe (dalekie od efekciarstwa) opanowanie instrumentu i zrozumienie stylu, odtwarzając z nieomylną swobodą zarówno wdzięczny rysunek obu „allegro", jak i szlachetną melodyjność środkowej części koncertu. Ale prawdziwie zastanawiająca była powaga, siła a nawet patetyczna niemal surowość, osiągnięta we wzniosłej, pełnej treści kompozycji Bacha. Te wielokrotne wariacje zasadniczego tematu, o barwie początkowo jakby organowej, narastające stopniowo do pełnej wyrazu ekspresji dramatycznej i rozwiązane w sposób klarowny i natchniony umiała młodziutka artystka zinterpretować nie tracąc nic ani z walorów technicznych, ani z dynamicznej treści utworu — dostarczając słuchaczom prawdziwego przeżycia.

Druga część koncertu, znacznie lżejsza objęła „La Folia" Corellego-Kreizlera oraz „Un poco triste" i „Burleskę" Józefa Suka, by od tych na „uczuciową" publiczność obliczonych drobiazgów przejść do finezyjnej „Tzigane" Rawela. Było prawdziwą rozkoszą ,już nie tylko muzyczną, ale i intelektualną odnajdywać wszystkie banalne, kiczowe niemal tematy „cygańskie", poddane wyrafinowanym prawom nowoczesnej struktury, oraz — subtelnej, ale wyraźnej ironii znakomitego Europejczyka, który tak ciekawie umiał... przebierać między „folklorami".

Zachwycona publiczność nie chciała puścić artystki z estrady. To też na bis wykonała ona aż trzy utwory. „Taniec słowiański" Dworzaka, „Kaprys" Paganiniego, oraz trawestację skrzypcową Nokturmu Szopenowskiego.

Akompaniował przy fortepianie p. S. Chones, utwierdzając, zwłaszcza w trudnych partiach rawelowskich, swą opinię „niezawodnego".

Jim

P. S. 1: — Publiczności było jak na Wilno — „przyzwoicie", jak na jedyny koncert tej miary artystki w środowisku o pretensjach kulturalnych — mało, mało, mało! Ktoś wyraził się — byłoby pełno, gdyby ogłosić, że kobieta-fenomen gra bez rąk, nogami... O, to napewno by poskutkowało, ale na razie propunuję środki skromniejsze. Np. dopisek, gdzieś u dołu afisza, ale wielkimi czcionkami: „Nowe kostiumy!", albo coś w tym rodzaju...

P. S. 2: — W programach uporczywie zapowiadają koncert jakiegoś „Suleny Strawińskiego". Takiego nie ma! Jest natomiast Jan (o ile się nie mylę) Sulima-Strawiński, młody wirtuoz, szczycący się sławą swego ojca, wielkiego kompozytora i — polskim herbem „Sulima".

Jim

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

W dniu 7 i 8 kwietnia rb. pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego, Tadeusza Żemoytela, odbyły się posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej, na których były rozpatrywane następujące sprawy:

W dniu 7 kwietnia 1938 r.

1) 13 spraw z odwołań od orzeczeń Starostów Powiatowych w przedmiocie zatwierdzenia projektów scalenia gruntów wsi Warniszki, powiatu brasławskiego, Rabiły, pow. dziśnieńskiego, Łyczniki, pow. oszmiańskiego, Stare Haby, pow. postawskiego, Machnilówka wsi i zaśc. Bierzcłata, wsi Bucharyszki I Ii III, pow. święciańskiego, wsi i zaśc. Wornówka, wsi Jeśkówka i cz. m-ka Dołhinów, wsi Wasiulki, Płaszyno, pow. wilejskiego, Bildzie, pow. wileńsko-trockiego,

2) 1 sprawę z odwołania od orzeczenia Starosty Brasławskiego w przedmiocie zatwierdzenia projektu ustalenia wielkości udziałów we wspólnocie gruntowej położonej na obszarze scalenia wsi Ksienopole, pow. brasławskiego,

3) 1 sprawę z odwołania od orzeczenia Starosty Dziśnieńskiego w przedmiocie zatwierdzenia stanu posiadania przed scaleniem i szacunku granic objętych obszarem scalenia zaśc. Chorosza Jel I vel Chorosza I, pow. dziśnieńskiego,

4) 1 sprawę w przedmiocie ustalenia stanu posiadania oraz klasyfikacji oszacowania gruntów przed scaleniem wsi Domasze, pow. mołodeckiego,

5) 1 sprawę częściowej zmiany projektu scalenia gruntów wsi Hermaniszki, pow. oszmiańskiego,

W dniu 8 kwietnia 1938 r.:

1) 1 sprawę ustalenia rozciągłości służebności pastwiskowej wsi Wielkie Krzywicze na gruntach b. maj. Mariampol, pow. mołodeczańskiego.

2) 1 sprawę z odwołania od orzeczenia Starosty Mołodeckiego w przedmiocie przyznania Pawłowi Bobrykowi prawa wykupu gruntów z maj. Chmarzysaki, pow. mołodeczańskiego,

3) 6 spraw z odwołań od orzeczeń b. Powiatowego Komitetu Nadawczego oraz Starostów Powiatowych w przedmiocie skreślenia osadników wojskowych z nadanych im gruntów w maj. państw. Kowalewo-Przesłówka, pow. brasławskiego, Poniatycze, Irenow, Pietraszewo, Jałowo i Uników, pow. wilejskiego,

4) 1 sprawę z odwołania od orzeczenia Starosty Brasławskiego w przedmiocie zatwierdzenia stanu posiadania i oszacowania gruntów przed scaleniem objętych obszarem scalenia wsi Ozierawa,

5) 5 spraw z odwołań od orzeczeń Starostów Powiatowych w przedmiocie zatwierdzenia projektów scalenia gruntów wsi Zaozierce, Kolagi, pow. dziśnieńskiego, Niechwiedy, powiatu wilejskiego, Rukojnie i Michałówka, pow. wileńsko-trockiego.

Truski mieszkańców przedmieść m. Wilna

Onegdaj obradował Zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść m. Wilna. Na zebraniu powzięto szereg uchwał, przy czym niektóre z nich zasługują na szczególną uwagę. M. in. postanowiono w trosce o zwiększenie pomocy bezrobotnym zwrócić się z memoriałem do pana prezesa Rady Min. o wprowadzenie dodatków do wyrobów spirytusowego i tytoniowego monopolów na rzecz pomocy bezrobotnym.

Znamienna jest uchwała treści następującej:

Stowarzyszenie zwraca się z apelem do właściwych organizacji i osób o zorganizowanie akademii polsko-litewskich w celu zapoznania ludności z dorobkiem kulturalnym i gospodarczym współczesnego państwa litewskiego, co mogłoby posłużyć za podstawę do zorganizowania podobnych akademii w Kownie.

Dalej — b. słuszny jest następujący postulat Stowarzyszenia:

Postanowiono prosić Zarząd Miejski o wyjednanie u władz wojskowych zarządzenia, aby według zwyczaju przyjętego w innych miastach w pogodne dni świąteczne w parkach i na placach koncertowały orkiestry wojskowe. W szczególności jako miejsce najwięcej odpowiednie dla koncertów wskazujemy ze swej strony placyk przed kościołem Św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Powzięto wreszcie uchwałę, domagającą się odszkodowania za wkłady w b. rosyjskich kasach oszczędnościowych i bankach.

Wielkanocna subskrypcja na grafikę wileńską



„OSTATNI STRAGAN" PLACYDA SIEDLECKA
Drzeworyt, 20×25. Cena 6 zł.

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....

Należność w kwocie zł .... *gr* .... *zobowiązuję się uiścić*

przy odbiorze

mię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi dziełami sztuki, gdyż koszt nabycia drzeworytu, akwaforty itp. ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się na święta w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, urządziliśmy wielkanocną subskrypcję na obrazy grafików wileńskich.

Obrazy można zamawiać w administracji „Kurjera Wileńskiego" (Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4). Subskrypcja trwa do 15 b. m.

Oryginały grafik wystawione są w oknie „Orbis" w Wilnie przy ul. Mickiewicza 16 a.

Co kilka dni ogłaszamy wykazy osób, które subskrybowały obrazy.

Zamówione obrazy będą do odebrania w administracji pisma od dn. 10 bm. za opłaceniem należności. Na koszty ewentualnej przesyłki pocztowej należy dodatkowo przesłać 50 gr.

ZAMÓWIENIA.

Kowalska Julia — „Cerkiew na Kołoży", akwaforta — ceną 7 zł. Krusz Śmigłowa, Wilno. Muzeum Państw. w Grodnie. Dr Xawery Zdziechowski, Wilno.

Z poprzednimi zam. 6

Milewska Hanna — „Sprzedawcy królików", drzeworyt — cena 6 zł. „Domki na Antokolu", akwaforta — cena 7 zł. Ignacy Kacperski, Wilno.

Z poprzednimi zam. 11.

Romanowicz Walenty — „Kaziuk" miedzioryt — cena 7 zł.

Zamówień 5.

Siedlecka Placyda — „Ostatni stragan", drzeworyt — cena 6 zł. Szemplinski Zygmunt, Warszawa. Zofia Birłusówna, Kraków. Arch. Jan Peksza, Wilno.

Z poprzednimi zam. 5.

Siewruk Michał — „Lato", drzeworyt — cena 5 zł i „Alma Mater", miedzioryt — cena 9 zł. Olgierd Kryczyński, Warszawa. Ignacy Kacperski, Wilno.

Z poprzednimi zam. 8.

Żukowska Olga — „Cerkiewka na Huculszczyźnie", drzeworyt — cena 6 zł.

Zamówień 9.

Razem zam. 44.

KRONIKA

KWIECIEŃ **13** Środa

Dziś Hermenegilda
Jutro Walerlana

Wschód słońca — g. 4 m. 26
Zachód słońca — g. 6 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 12 IV. 1938r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 5
Temperatura najniższa — 1
Opad 3,0
Wiatr: połudn.-zach.
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pochmurno, deszcz.

NOWOGRÓDZKA

— **Rozbudowa miasta.** Jak słychać uchwała Rady Miejskiej w sprawie rozszerzenia strefy ogniotrwałych budynków powzięta została w związku z projektem rozbudowy miasta w kierunku południowo-zachodnim. Przypuszcza się więc, że ul. Wojewódzka i Kolejowa poprzez place Owczynnikowa stanowić będą w przyszłości centrum miasta.

Naturalnie, rozbudowa Nowogródka uzależniona jest w znacznej mierze od wybudowania szerokotorowej kolei. Na razie jednak jakoś nic o tym nie słychać.

— WŁAŚCICIELE KAMIENIC W ŚRÓDMIEŚCIU PROTESTUJĄ. Wniosek Zarządu Miejskiego, przyjęty przez Radę, w sprawie zniesienia z chodników schodów do sklepów i lokali mieszczących się w Rynku i przy ul. Kościelnej wywołał wśród posiadaczy tych lokali protest. Twierdzą oni, że wskutek tego zarządzenia, niektóre sklepy, jak Dobrego i owocarnię na rogu Rynku i Bazyliańskiej, trzeba będzie zamknąć, gdyż schody do sklepów na parterze i do suteryn nie dadzą się zmieścić wewnątrz lokali, względnie tak dalece zniekształcają i pomniejszą te sklepy, że staną się one bezużyteczne. Do takiej np. owocarni trzeba będzie schodzić jak do głębokiego tunelu. Poza tym przeróbka drzwi starych domów również nasuwa obiekcje już ze względów bezpieczeństwa. Wysuwane są także i zastrzeżenia natury estetycznej, ponieważ rozmiar nowych drzwi nie może być dostosowany do wysokości okien na parterze.

Reasumując powyższe, zainteresowani właściciele domów i kupcy mają zamiar wystąpić do miejscowych władz nadzorczych z prośbą o uchylenie zarządzenia Magistratu.

LIDZKA

— **Poranek Morski.** Z okazji dni kolonialnych miejscowy obwód LM i K zorganizował w sali Kina „Era" Poranek Morski w dniu 10 bm. Według programu na poranku tym miał wystąpić chór „Hejnał" (ostatnio zreorganizowany przez p. inż. Jankowskiego) i orkiestra wojskowa. Przemówienie miał wygłosić p. Kotański.

Jak naprawdę przedstawiał się program poranku i jego wykonanie nie wiem, bo dłużej jak godzinę na rozpoczęcie czekać nie mogłem. (P).

— **Nowe władze Związku Rezerwistów** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Lidzie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku Rez.

Prezesem wybrany został p. Fl. Wański, wiceprezesem W. Sobolewski, skarbnikiem — J. Stasiewicz i człon. zarz. — Borysewicz. Do komisji rewizyjnej: F. Chańko, A. Janowski i K. Kuźnicki. Delegatem do Zarządu Głównego — F. Chańko.

BARANOWICKA

— **WYKRYCIE NIELEGALNEJ RZEŹNI RYTUALNEJ.** Władze śledcze zaobserwowały, że ukazuje się na rynku mięsnym mięso z uboju rytualnego z jakiejś nielegalnej rzeźni. Zdołano wreszcie ustalić, że rzeźnia ta mieści się w chlewie Mowszy Kolpienickiego przy ul. Ułańskiej 66, a na czele jej stoją Szmul Łapiński wraz ze swym synem Lejbą. Ustalono ponadto, że ubój dokonywany był przez rzeźnika Rzeźni Miejskiej Icka Rabinowicza, który już był karany w roku 1937 za podobne przestępstwo. Wywiadowcy wpadli do chlewa i całą paczkę „przedsiębiorców" przyłapali na gorącym uczynku. Sąd Starościński skazał Łapińskiego Szmula i Lejbę po 500 zł. grzywny, lub wrazie nieściągalności na 50 dni aresztu, oraz na areszt bezwzględny po 30 dni każdego.

Icka Rabinowicza, Sąd Starościński skazał na 1000 zł. grzywny z zamianą wrazie nieściągalności na 60 dni aresztu, oraz na 30 dni aresztu bezwzględnego.

— **WYKOLEIŁ SIĘ PAROWÓZ.** Na bocznicy kolejowej ze stacji Baranowicze Centralne do Rzeźni Miejskiej wskutek złego nastawienia zwrotnicy przez Konstantego Kwapisza, czy też złego funkcjonowania zwrotnicy zeskoczył z szyn i wykoleił się parowóz Nr 12, idący luzem po wagony. Na szczęście poważniejszych strat nie było.

— **OBIECUJĄCA ŻONECZKA.** Ślizień Antoni, funkcjonariusz kol., zamieszkały przy ul. Wojewódzkiej 10 w Baranowiczach od dłuższego czasu prowadził wojnę domową z żoną Janiną, która uważając wierność małżeńską za stary przesąd, odnajdywała sobie wciąż nowych i nowych towarzyszy zabaw i kosztem męża urządzała im „przyjacielskie przyjęcia". Bojąc się, żeby nie ugrzęznąć po uszy w długach, przezorny mąż cofnął kredyt we wszystkich sklepach i firmach dla żony, ogłaszając o tym w prasie. Żona na chwilę się uspokoiła. Niestety, natura wilka pociągnęła do lasu. Onegdaj, korzystając z nieobecności męża skradła przechowywane weksle jego brata na 1000 zł i ulotniła się.

NIEŚWIESKA

— **Budowa cerkwi w Zaostrowieczu** Nowogródzki urząd wojewódzki wyasygnował 700 zł. na budowę cerkwi prawosławnej w miast. Zaostrowiecze.

— **Dzieci — na samolot.** Zapoczątkowana przez dzieci szkoły powszechnej w Pogorzelcach akcja kupna samolotu dla armii objęła wszystkie szkoły w powiecie. Dotychczas złożono ponad 600 zł. M. in. szkoła w Pogorzelcach — 28 zł., w Snowiu — 71 zł., w Siniawce — 37 zł.

Codziennie napływają dalsze ofiary.

STOŁPECKA

— **Zebranie Rady OTO i KR w Stołpcach.** W Stołpcach, odbyło się posiedzenie Rady OTO i KR. Na posiedzenie przybyli dyr. Wojew. Tow. Org. i KR p. Białkowski i członkowie Zarzadu oraz Rady. Przedmiotem obrad były sprawy gospodarcze i budżetowe. Wobec nieprzygotowania przez Zarząd cyfrowych danych do preliminarza budżetowego, sprawę budżetu zdjęto z porządku obrad, z tym, że Zarząd opracowuje budżet w najbliższym czasie.

Poruszono sprawę trudnych warunków finansowych tow. i konieczności przeniesienia biura do gmachu Wydz. Pow. co wpłynie dodatnio na budżet Tow.

W trakcie zebrania, zrzekł się piastowanej godności dotychczasowy prezes p. Z. Majewski, przekazując urzędowanie wiceprezesowi H. Czyścieckiemu. Następnie przyjęto do wiadomości, iż z dniem 1.IV 1938, personel fachowy tow., przechodzi na etat Wydz. Pow.

Zalecono Zarządowi wprowadzenie jak najoszczędniejszej gospodarki i planowej likwidacji uciążliwych zadłużeń, upoważniając Zarząd do dokonywania wydatków w ramach prowizorium miesięcznego. Ponadto dla uzyskania oszczędności, postanowiono zaangażować siłę kancelaryjną z mniejszym wynagrodzeniem, niż dotychczas.

— **Na święta wielkanocne dla dzieci.** Pow. Komitet Opieki nad Dziećmi i Młodz. postanowił przyjść z pomocą biednym dzieciom z powiatu, przeznaczając kwotę 1000 złotych na ten cel. 400 zł przeznaczono do dyspozycji kierowników najbiedniejszych szkół powszechnych, którzy we własnym zakresie rozdysponują kwotami.

— **Pożar.** W nocy z 8 na 9 bm we wsi Małosielce, gm. turzeckiej, spalił się dom mieszkalny wraz z komorą i chlewem, należącym do Buja Piotra. Zachodzi podejrzenie, że dom podpalił sąsiad z zemsty.

— **Zebranie Stow. Kupców Polskich.** W sali urzędniczej „Reduta", odbyło się zebranie Stow. Kupców Polskich w Stołpcach, na które przybył delegat Rady Wojew. p. Pisula, wygłaszając referat pt. „Znaczenie kupiectwa dawniej i dziś". Po referacie i dyskusji przystąpiono do wyborów Zarządu, który ukonstytuował się następująco: Tumiłowicz Jan, Florianowicz Józef, Witkowski Paweł, Borejko Michał, Lenczewski Czesław, Rusiecki Wł., Dziemidowicz Antoni i Samotyja Jan.

BRASŁAWSKA

— **ZWŁOKI DZIECKA.** W dniu 10 ub. m. w rowie cmentarza prawosławnego w kol. Idalinowo, gm. bohińskiej, znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, które były w skrzynce z dykty. W czasie oględzin lekarskich zwłok ustalono, że noworodek żył około jednego dnia i został uduszony.

Tragedia na torze kolejowym

Sakowicz Józef, zam. w Baranowiczach przy ul. Kopernika Nr 3, z zawodu szewc, chociaż pracował ciężko od rana do nocy, nie miał jednak wiele pociechy w życiu, zawsze wydatki były większe, niż zarobki, a tu w dodatku żona, zamiast dźwigać razem z nim krzyż Pański, narzekała wciąż i skarżyła się na jego niezaradność, a znów czasami, gdy rozpaczony szukał zapomnienia i pociechy w gorzkim trunku, urządzała mu takie sceny, że musiał uciekać z domu. Wobec takiego stanu rzeczy nerwy mu coraz bardziej odmawiały posłuszeństwa i gdy w dn. 8 bm. powrócił późnym wieczorem do domu trochę „pod gazem", żona stanęła w groźnej postawie we drzwiach uzbrojona w grubą „kaczałkę" i wycedziła przez zęby:

— Precz mi z oczu!

Sakowicz odszedł.

Nazajutrz na torze kolejowym w odległości około 150 metrów od przejazdu przy ulicy Szosowej znaleziono zwłoki mężczyzny w kałuży krwi. Ustalono, że były to zwłoki Sakowicza.

Pociąg przepołowił nieszczęśliwego desperata.

OSZMIAŃSKA

— **Porządkowanie osiedli.** Starosta powiatowy oszmiański wydał w dniu 8 bm. zarządzenie wszystkim burmistrzom i wójtom w powiecie, celem niezwłocznego podjęcia akcji, zmierzającej do podniesienia zdrowotności i wyglądu osiedli. Ponadto przełożeni gmin opracują plany w kierunku dalszych prac, zmierzających do podniesienia zdrowotności osiedli przez zakładanie zieleńców, skwerów, żywopłotów itp.

— **Obowiązujące ceny.** Komisja do badania cen w Oszmianie, po porozumieniu się z przedstawicielami branży piekarskiej, ustaliła górną granicę cen chleba żytniego, jak następuje:

1) chleb razowy z mąki żytniej 95 proc. — 21 gr. za 1 kg.;
2) chleb szary z mąki mieszanej razowej i pytlowej — 25 gr. za 1 kg.;
3) chleb pytlowy z mąki żytniej 65 proc. — 30 gr. za 1 kg.

Ceny obowiązują z dniem 8 bm na całym obszarze powiatu oszmiańskiego.

DZIŚNIEŃSKA

— **Poświęcenie nowych dzwonów.** W dniu 10 bm. dziekan głębocki ks. Antoni Zienkiewicz dokonał aktu poświęcenia dwuch dzwonów, zakupionych dla kościoła parafialnego w Głębokiem przez parafian kosztem przeszło 4.000 zł. Dla upamiętnienia ofiarności parafian na dzwonach wyryto napisy: „Parafia nie głęboccy — Bogu na chwałę, duszom na zbawienie. Rok 1938".

— **Po chleb do Estonii.** W dniu 9 bm odszedł z Głębokiego drugi i ostatni transport robotników rolnych do Estonii. Ogółem z powiatu dziśnieńskiego wyjechało do Estonii 1.493 robotników (mężczyzn i niewiast). Wobec zakończonej rekrutacji robotników rolnych do Estonii, w najbliższych dniach ma być rozpoczęta rekrutacja robotników do Łotwy.

— **Rozwój spółdzielczości.** W roku 1937 na obszarze powiatu dziśnieńskiego powstało 7 spółdzielni spożywców i obecnie tych spółdzielni jest 15 (razem 23 sklepy). W roku bież. ma być zorganizowanych jeszcze kilka spółdzielni spożywców. W celu fachowego przygotowania ludzi do pracy w dziedzinie spółdzielczości w r. ub. „Społem" w Głębokiem przeprowadziło kurs dla sklepowych, który ukończyło 25 osób i dwa kursy dla rachmistrzów spółdzielczych przy frekwencji 35 osób. W roku bież. „Społem" projektuje przeprowadzić 4 kursy dla sklepowych i 4 kursy dla członków władz spółdzielni.

POSTAWSKA

Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów w Postawach zwołał na 10 bm. zjazd prezesów i komendantów kół powiatu postawskiego. W zjeździe wzięli udział ponadto przedstawiciel władz państwowych i wojskowych oraz prezes podokręgu wileńskiego.

Po przemówieniach powitalnych sprawozdania z działalności wygłosili prezes zarządu pow. oraz prezesi poszczególnych kół. Wynika z nich, że w powiecie istnieje w chwili obecnej 14 kół, skupiających przeszło 1000 rezerwistów. Poza pracą wyszkoleniową odbywają się normalne zajęcia świetlicowe.

W dalszej części zostały wygłoszone referaty oraz omówione najaktualniejsze sprawy organizacyjne. Z zagadnień natury ogólnej wymienić należy poruszoną sprawę przeciwdziałania szkodliwym wpływom sowieckiej radiofonii. Powzięta uchwała określa potrzebę zwrócenia się do oficjalnych czynników o wybudowanie nadawczej stacji radiowej, która by umożliwiła posiadaczom aparatów detektorowych słuchania polskich audycyj radiowych.

— **W związku ze zbliżającym się świętem 3 Maja** odbyło się w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Postawach zebranie przedstawicieli władz i organizacyj społecznych, na którym ustalono program uroczystości 3-majowych. — Realizacją obchodu zajmie się powołany na zebraniu komitet powiatowy.

Równocześnie omówiono sprawy związane z akcją zbiórkową na Dar Narodowy 3 Maja, którą przeprowadzi zarząd koła miejscowego Polskiej Macierzy Szkolnej.

— **Odbyła się w Postawach całodzienna konferencja agronomów,** pracujących na terenie powiatu. W konferencji wziął udział ponadto z ramienia Wileńskiej Izby Rolniczej insp. Smolenkow i z Urzędu Wojewódzkiego inż. Tendziagolski

Po omówieniu przez poszczególnych agronomów rejonowych wyników pracy za ubiegły okres ustalono plan pracy na rok 1938—39.

Sprawozdania wskazują, że we wszystkich gminach osiągnięto zostało porozumienie pomiędzy organizacjami rolniczymi oraz przeprowadzone przeszkolenie działowych, t. j. przodowników wsi, objętych opieką agronomiczną. W końcu ustalono, że w okresie letnim będzie zorganizowana wycieczka krajoznawcza dla rolników celem zwiedzenia gospodarstw o wysokiej kulturze rolnej.

WILEJSKA

— **Tow. Popierania Budowy Publ Szkół Powsz.** udzieliło kilku gminom na terenie pow. wilejskiego pożyczki na budujące się szkoły. Ciereszkom przydzielona została kwota 4000 zł, Łowcewiczom 1000, Olkowiczom 2000, Wojstomowi 4000 razem 11000 zł.

— **Plaga kłusownictwa w gminie kościeniewickiej.** W ostatnich dwóch miesiącach na terenie gminy kościeniewickiej policja odebrała od kłusowników 25 strzelb myśliwskich. Poza tym znaleziono 1 karabin i 2 rewolwery.

— **Dni kolonialne w Wilejce.** W ramach tygodnia kolonialnego odbył się w sali wydz. pow. odczyt, połączony z wyświetleniem filmu.

Odczyt ten wygłoszony był dwa razy Ogółem wzięło w nim udział około 600 osób.

W szkołach przeprowadzono pogadanki. Na ul. Piłsudskiego rozpięto dwa transparenty propagandowe. Organizacja Młodzieży Pracującej zajęła się rozprzedażą nalepek, które kupowano bardzo chętnie.

W. R.

POLESKA

— **Na mocy zezwolenia** p. starosty powiatowego prużańskiego z dn. 2.IV. 37 r. Nr III-14 na terenie parafii prawosławnej cerkwi orańczyckiej, pow. prużańskiego, została przeprowadzona zbiórka ofiar na rzecz budowy pomnika ś. p. ks. Stankiewicza Mikołaja, b. dziekana II dekanatu, pow. prużańskiego.

Zebrano 114 zł 80 gr. Pomnik będzie postawiony w maju 1938 r.

Śmiertelne pobicie na drodze

11 bm. o godzinie 17,30 Antoni Orszewski z Borakun, gm. mejszagolskiej, powracając z rynku z Mejszagoły do domu, został pobity na drodze kołem i kamieniami przez trzech chłopów z Kobeliszek. W dniu 12 bm o godz. 5 zmarł.

Wypadki na kolei

11 bm. na szlaku Orańczyce — Bereza Kartuska wypadła z pociągu osobowego pasażerka Gitla Kajpar, lat 37, zamieszkała w Malczu, pow. prużańskiego. Doznała ona bardzo ciężkich obrażeń i odwieziono ją do lekarza w Iwacewiczach.

Tego samego dnia na szlaku Lida — Niemen pociąg osobowy najechał na niestrzeżonym przejeździe na furmankę Stefana Kulejka.

Napad miejskich łobuzów na wieśniaka

W dniu 11 bm. Leon Hubicz z Krewa zameldował policji, że w tymże dniu, ok. godziny 24 na ul. Zawalnej około Hali miejskiej zaczepił go jakiś osobnik, który mu zaproponował pójście na wódkę. W czasie tej rozmowy podbiegło jeszcze dwóch osobników, którzy przewrócili Hubicza na ziemię i zdjęli z niego kożuch, w którym w kieszeni była portmonetka z 20 zł. Policja ustaliła, że sprawcami byli: Eliasz Sznajderowicz (Sadowa 23), Włodzimierz Ładyga (zaul. Krawiecki 4) i Józef Bałasz (Piłsudskiego 57). Wszystkich zatrzymano. W czasie rewizji rzeczy zostały znalezione.

Nowe kredyty na cele nawożenia łąk i pastwisk

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Wilnie przystępuje do akcji kredytowania rolników w nawozach sztucznych na cele nawożenia łąk i pastwisk.

Rolnik pragnący uzyskać kredyt na nawozy sztuczne winien przesłać podanie według ustalonego wzoru do Oddziału Banku w Wilnie, za pośrednictwem Izby Rolniczej. W podaniu rolnik wskazuje jednocześnie firmę, w której pragnie nabyć nawozy sztuczne na rachunek Banku. Oddział Banku zawiadamia zainteresowanego rolnika o przyznaniu kredytu, z którym to zawiadomieniem winien rolnik zgłosić się do wybranej przez siebie (wskazanej w podaniu) firmy celem otrzymania towaru.

Kredyty udzielane będą na termin do 1 grudnia rb. przy następującym oprocentowaniu w stosunku rocznym:

Nawozy azotowe i supertomasyna — 4 i pół proc.; superfosfaty — 5 proc.; mączka fosforytowa — 5 i pół proc.; nawozy potasowe — 6 proc.

Prapremiera „Harnasiów" Szymanowskiego w Poznaniu



Jerzy Kaplicki, jako Harnaś, podczas prapremiery polskiej baletu tatrzańskiego „Harnasie", na scenie Teatru Wielkiego w Poznaniu.

Nowinki radiowe

„Pokłon zwycięstwu"

Radiofoniczna technika tekstów historycznych poczyniła w ostatnich czasach znaczne postępy. Zamiast czytania zawsze nieco nużącego tekstu historycznego, otrzymaliśmy interesujące słuchowisko z tekstów ks. Piotra Skargi. Autor Pokłonu Zwycięstwa miał niewątpliwie trudne zadanie do spełnienia. To też trudno było by wymagać absolutnej doskonałości słuchowiskowej kazań. W każdym razie piękna proza skargowska nic na tym nie straciła, a słuchacze wiele zyskali.

* * *

Drugą audycją religijną była Golgota (z Poznania). Jeżeli chodzi o formę słuchowiskową Golgota miała momenty b. śmiałe. Zamiast dostojnego patosu tekstów religijnych „Golgota" miała wybitną teatralność, w ujęciu raczej nowoczesnym. Nawet głosy „Ukrzyżuj Go" czyniły raczej wrażenie chóru operowego, niż greckiego. Słuchacza bardziej ortodoksalnego ten radykalizm formy mógł nawet nieco zgorszyć. Byłoby to niesłuszne. Patos powinien porywać, ale nie powinien być nudny. W tym wypadku autor miał zupełną rację. Zamiast nudnego szablonu stworzył coś w rodzaju opery religijnej.

* * *

Wielki Tydzień stoi, jak zawsze pod znakiem audycyj religijnych. Z niecierpliwością oczekujemy pierwszego religijnego słuchowiska litewskiego p. Oskara Miłosza, w opracowaniu jego bratanka, Czesława Miłosza, który należy już do literatury polskiej.

Wiadomości radiowe

ROZMOWY WIELKOTYGODNIOWE DLA RADIOSŁUCHACZY.

Poza audycjami muzycznymi i literackimi, związanymi charakterem z nastrojem Wielkiego Postu — organizuje Polskie Radio dwie audycje, poświęcone rozważaniom Wielkiego Tygodnia. Będą to dwie rozmowy rekolekcyjne księdza Jana Ziei z Polesia. w dniach 13 i 14 kwietnia o godz. 21,45.

HENRYK SZTOMPKA GRA W RADIO CHOPINA.

Solistą środowego koncertu chopinowskiego, dn. 13. IV. o godz. 21,00 będzie pianista Henryk Sztompka. Artysta wybrał do programu swego recitalu następujące dzieła: Balladę F. Dur, op. 38, Nokturn Des-Dur, op. 27, Mazurki d-moll, op. 24, c-moll, op. 56, Walca Es-Dur, Poloneza cismoll, op. 26 i Scherzo b-moll ,op. 31.

Sprostowanie

We wzmiance zamieszczonej wczoraj o ciałach kolegialnych Okr. Wil. OZN w wykazie osób wybranych do Sądu Koleżeńskiego zostało mylnie wydrukowane jedno z nazwisk. Członkiem sądu jest m. in. p. **W. Silski**, a nie W. Wilski, jak mylnie podano.

Ofiary

Zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanej pamięci Naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych, ś. p. inż. Włodzimierza Gordziałkowskiego, Dyrektor, Personel nauczycielski i administracja Szkoły Dokształcającej Zawodowej Wil.-Now. Inst. Rzem. w Wilnie, składają na rzecz Kom. Pom. Zimowej dla dzieci na święta zł. 35.—

Nowi radni

Jak się dowiadujemy, radni: p. Adam Skarżyński (Blok Gospodarcz. Odrodz. Wilna) i dr Odyniec (klub narodowy) zrzekli się swych mandatów.

Na ich miejsce do Rady Miejskiej wchodzą następni kolejni kandydaci na listach klubowych. Na miejsce p. Skarżyńskiego p. Justyn Cyliński i na miejsce dra Odyńca p. Jadwiga Wierzbicka. Będzie to pierwsza kobieta w składzie radnych klubu narodowego.

Mięso wołowe podrożało o 20 gr na kilogramie

Prowadzona od szeregu tygodni walka właścicieli sklepów mięsnych o podwyższenie cen mięsa wołowego została uwieńczona pomyślnym dla nich wynikiem. Władze administracyjne zezwoliły na podwyższenie cen mięsa wołowego o 20 groszy na kilogramie ze względu na podniesienie cen żywca. Obecnie mięso wołowe I gatunku kosztuje zł. 1,20; II gat. 1,10 zł.

Nowe ceny już obowiązują.

Pikietowanie Hal

Wczoraj od samego rana pikietowano Hale Miejskie. Pikieciarze wznosili okrzyki wzywając do nie kupowania w straganach żydowskich oraz rozdawali ulotki bojkotowe. Policja pilnowała porządku.

Jednocześnie grupa pikieciarzy w malinowych koszulach, pikietowała sklep nasion Szyka przy ul. Zawalnej. W odpowiedzi na to, właściciel sklepu wywiesił w oknie duży plakat, powiadamiający klientów, że ceny zostały zniżone o 50 procent. Dookoła sklepu Szyka tworzyły się zbiegowiska, które policja skrupulatnie rozpraszała.

W godzinach popołudniow. odbywało się pikietowanie również w innych dzielnicach miasta. Za natrętne wyciąganie klientów ze sklepów policja przytrzymała paru pikieciarzy. (c)

Salto mortale rowerzysty

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj przy ul. Sierakowskiego. Zjeżdżając z góry z rozpędu spadł z roweru, wywijając koziołka w powietrzu, mieszkaniec gminy kolmajskiej, Józef Chrzanowicz.

Rannym zaopiekowało się pogotowie. Rower został przełamany na połowę. (c)

Zagadkowa kradzież w elektrowni miejskiej

Wczoraj policję zaalarmowano wiadomością o zagadkowej kradzieży w Elektrowni Miejskiej. Z pokoju jednego z referentów Elektrowni, przy nieustalonych na razie okolicznościach zginęła metalowa kasetka, zawierająca 300 złotych.

Śladów włamania brak. (c).

KRONIKA WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM do wiecz. dnia 12 bm.:

Pogoda pochmurna i ciepła, miejscami drobne deszcze, zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich.

Temperatura około 14 st.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA

— Pienia wielkotygodniowe w kościele po Bernardyńskim. 14 bm. w Wielki Czwartek — w kościele po-Bernardyńskim w Wilnie, zostaną wykonane pienia wielkotygodniowe.

Kwartet solistów pod dyr. prof. E. Siednickiego i akompaniamencie p. E. Jozajtisa, oraz chór Katolickiego Stow. Młodzieży par. po-Bernardyńskiej, pod kierownictwem p. Edwarda Jozajtisa, wykonają szereg utworów Palestrina, Leśniewskiego, Ochmańskiego i innych. Początek o godz. 7,15 wiecz.

Szczegółowe programy, za złożeniem drobnej ofiary do skarbonki na rzecz „Ochronki Dziennej" przy ul. Dar. 6, będą rozdawane przy wejściu do kościoła.

MIEJSKA.

— Przy Magistracie wileńskim utworzony będzie referat aprowizacyjny. W myśl ostatnio wydanego okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy zarządach miejskich w miastach liczących ponad 100000 mieszkańców muszą stnieć referaty aprowizacyjne. Sprawa ta była rozpatrywana na wczorajszym posiedzeniu Magistratu. Największą trudność powołania do życia tego referatu wywołuje kwestia finansowa, bowiem, jak wiadomo budżet miasta na nowy rok jest już sporządzony i na cel ten nie zostały przewidziane kredyty. W związku z tym Magistrat poszukuje obecnie źródła pokrycia na utworzenie tego referatu. Zadaniem referatu aprowizacyjnego będzie ustalanie cen na poszczególne artykuły spożywcze, kontrola cen itp.

— Nowy rynek. Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu Miejskiego postanowiono nawiązać pertraktacje z właścicielem placu położonego koło Hal Miejskich celem nabycia go dla potrzeb rynkowych. Mianowicie Magistrat zamierza na nowonabytym placu uruchomić rynek. Powierzchnia tego placu wynosi 3180 metrów kw.

— Święta wśród najbiedniejszych. Magistrat wzorem lat ubiegłych postanowił na nadchodzące święta wielkanocne wydać ulepszone obiady i racje żywnościowe biednym i bezrobotnym, w zakładach opiekuńczych, domu noclegowego i innych miejskich instytucjach dobroczynnych. Na cel ten asygnowano dodatkowo 50 groszy na osobę.

ADMINISTRACYJNA.

— Kontrola szyldów trwa. W dalszym ciągu kontrolerzy z ramienia Urzędu Przemysłowego m. Wilna przeprowadzają kontrolę szyldów. W myśl nowych przepisów każdy szyld winien wymieniać rodzaj przedsiębiorstwa i nazwisko właściciela. Mimo niejednokrotnych upomnień wielu właścicieli sklepów i przedsiębiorstw do nowych przepisów nie zastosowało się. W związku z tym w ciągu bieżącego miesiąca sporządzono już około 150 protokółów na podstawie których winni ukarani zostaną grzywną lub aresztem.

Z POCZTY.

— Wysyłanie paczek pocztowych w okresie przedświątecznym. Dyrekcja Poczt przypomina, że w okresie przedświątecznym z wysyłaniem paczek pocztowych nie należy zwlekać.

Paczki nadane w ostatnich dwóch dniach przed świętami mogą dojść do rąk odbiorców w dalszych miejscowościach już po świętach.

Wcześniejsze zatem wysyłanie gwarantuje dojście paczki we właściwym czasie.

Poza tym paczki muszą być dostatecznie mocno opakowane, by uchronić zawartość przed uszkodzeniem lub zaginięciem.

Opakowanie winno być dostosowane do wagi paczki, odległości transportu i rodzaju przesyłanych przedmiotów.

Przesyłane artykuły, wydzielające tłuszcz lub wilgoć, jak masło: ser, świeże mięso itp. nie owinięte wewnątrz izolacyjnym materiałem, np. woskowym papierem, powodują przemoczenie i zniszczenie opakowania, bądź też nieczytelność adresu. W konsekwencji przyczynia się to do opóźnienia w doręczaniu, a nawet powoduje niedoręczalność paczki.

We własnym więc interesie zechce Publiczność, korzystająca z usług poczty zwracać uwagę na wspomniane szczegóły.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ.

— Chrześcijański Związek Dozorców Domowych w Wilnie, przy ul. Metropolitalnej 1 zawiadamia członków, że Sekretariat Związku czynny jest codziennie od godz. 19 (7 wieczorem) do godz. 21 (9 wiecz.) oprócz dni świątecznych. Zarząd Związku ostrzega dozorców domowych na terenie m. Wilna, aby żadnych kaucji do rąk właścicieli domów nie składali.

Ogólne zebranie dozorców odbędzie się w dniu 13 kwietnia b. r. o godz. 18 (6 wiecz) w siedzibie związku, przy ul. Metropolitalnej 1.

RZEMIEŚLNICZA

— Zamiast wieńca na trumnę ś. p. inż. Włodzimierza Gordziałkowskiego — Naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych Kuratorium Wileńskiego — Zarząd Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie przeznacza kwotę zł 50 na najbiedniejszych uczniów Szkoły Dokształcająco-Zawodowej w Wilnie.

RÓŻNE.

— Autobusy do Kalwarii. Wzorem lat ubiegłych w dniu 14 kwietnia br. (Wielki Czwartek) celem umożliwienia przejazdu do Kalwarii, będą uruchomione wozy do Bołtupia, od Rogatki Kalwaryjskiej od godz. 17-ej. Cena biletu gr. 30. Po ukończeniu nabożeństwa powrót do miasta zapewniony.

W dniu 16 kwietnia (Wielka Sobota) autobusy będą kursowały do godz. 19-ej z wyjątkiem linii 4, która uzupełni kurs o godzinie 21.

Dnia 17 kwietnia autobusy nie będą uruchomione przez cały dzień, zaś w dniu 18 go kwietnia rozpoczną kursować normalnie, według rozkładu świątecznego.

— KONTROLA CEN. W związku z okresem przedświątecznym, jak zwykle, we wszystkich sklepach, zwłaszcza zaś w branży spożywczej oraz galanteryjnej, panuje ożywiony ruch. Często się zdarza, że nieuczciwi sprzedawcy wykorzystują moment wzmożonych zakupów i podwyższają ceny. Władze administracyjne nie chcąc dopuścić do samowolnego podnoszenia cen, rozpoczęły kontrole sklepów, badając czy nie są pobierane ceny wyższe od ustalonych.

— Następujące choroby zakaźne zanotowano w ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna: tyfus brzuszny — 1 (zgon 1) płonica — 7; błonica — 3; nagminne zapalenie opon mózgowych — 2; odra — 9: róża — 3; krztusiec — 3; zakażenie połogowe — 1; gruźlica — 4 (zgony 3); ospówka — 4; świnka — 1.

Ogółem zachorowało 38 osób. Zmarły 4

Rowery, motocykle i auta

Wydział Drogowy Zarządu Miasta rozpoczął rejestrację rowerów i wydawanie numerków. Numery rowerowe wydawane są na dwa lata. Opłata wynosi 4 złote. Poczynając od roku przyszłego numery wydawane będą na 1 rok i opłata będzie wynosiła 3 zł.

W Wilnie w ciągu ostatniego roku bardzo poważnie wzrosła liczba rowerów. W tej chwili zarejestrowanych jest już około 5.000 rowerów. Wzrost rowerów ilustruje fakt, że w roku 1928, a więc 10 lat temu, Wilno posiadało 1431 rowerów.

Wzrasta również poważnie liczba motocykli, a zwłaszcza zmotoryzowanych rowerów. W ciągu pierwszych miesięcy roku bież. zarejestrowano tego typu pojazdów przeszło dwadzieścia.

Skok w górę zrobiły również autodorożki. Mamy ich w Wilnie już około 50. Jest to jednak znacznie mniej niż 10 lat temu, wówczas Wilno liczyło 127 taksówek. Była to maksymalna liczba autodorożek w naszym mieście; późniejsze lata przerzedziły szeregi właścicieli taksówek.

Niezmienną od kilku lat pozostaje liczba autobusów, kursujących na terenie miasta. Jest ich 27. W roku 1928, za czasów „Spółdzielni" kursowały 63 auta.

Roboty przy ustawianiu makiety pomnika Mickiewicza

W najbliższych dniach na ul. Mickiewicza zostanie ustawiona makieta pomnika Adama Mickiewicza. W związku z tym w pobliżu ul. Wileńskiej w miejscu, gdzie ma stanąć makieta, rozpoczęte już zostały roboty przy budowie rusztowania i zakładania fundamentów. Makieta, jak wiadomo, wykonana została w rozmiarach normalnych i wynosi 18 metrów. Będzie ona stała na ul. Mickiewicza przez czas świąt wielkanocnych. Następnie makieta przerzucona zostanie w inne miejsce, brane pod uwagę jako miejsce ewentualnej budowy pomnika.

RADIO

ŚRODA, dnia 13 kwietnia 1938 roku

6,15 — Pieśń; 6,20 Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 8,00 — Przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Drobne utwory w wyk. zespołów kameralnych; 14,25 — Fragmenty z powieści „Quo vadis" Henryka Sienkiewicza; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — Przerwa.

15,30 — Wiedomości gospodarcze; 15,45 — „W ojczyźnie białego kotika" — pogadanka dla dzieci starszych; 16,00 — Skrzynka językowa; 16,15 — Wieniec pieśni ludowych pomorskich; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — „Każdy Polak rodzi się żołnierzem"; 17.15 — Popularna muzyka kameralna; 17.50 — „Służba wojskowa w Polsce niegdyś i dziś" — pogadanka; 18,00 — Wiadom. sportowe; 18,10 — „Postawy dawniej i dziś" — pog. Wandy Niecieckiej; 18,20 — Sylwetka Maendla — audycja słowno-muzyczna, w opr. J. Jasiewiczówny i A. Koncewicza; 18,50 — Program na czwartek; 18,55 — Wil. wiad. sportowe; 19,00 — „Św. Franciszek rozmawia z sułtanem" — scena z powieści Zofii Kossak-Szczuckiej pt. „Bez oręża" (recytacja prozy); 19,20 — Recital śpiewaczy Cecylii Izgrymówny — kontralt; 19,35 — Prawo czytelnika — prawo pisarza, dialog; 19,50 — Pogadanka; 20,00 — Koncert Gozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem A. Bandrowskiej-Olszanowskiej; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55 — Pogadanka; 21,00 — Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki; 21,45 — Rozmowa wielkotygodniowa ks. Jan Zieja z Polesia; 22,00 — Muzyka religijna; 22,50 Ostatnie wiadomości;

CZWARTEK, dnia 14 kwietnia 1938 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 Dziennik por.; 8,00 — Przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Audycja dla kobiet: „Zdobnictwo okien i balkonów". — pogadanka Jadwigi Bozołowskiej; 13,15 — Koncert życzeń; 14,25 — Fragment z powieści „Quo vadis" Henryka Sienkiewicza; 14,35 A Vitali Chaconne; 14,45 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — Wędrówki muzyczne — Anglia — audycja dla młodzieży, w opr. Zofii Ławęskiej. 16.15 — Koncert kameralny; 17,00 — „Sienkiewicz jako publicysta" 17,15 — Męka Pańska w pieśni ludowej; 17,50 — Poradnik i wiadomości sportowe; 18.10 — Mała skrzyneczka, prowadzi ciocia Hala; 18.20 — Ad Te Clamamus (Do Ciebie wołamy), audycja w wykonaniu Zofii Wyleżyńskiej (śpiew) i Zbigniewa Śmiałowskiego (recytacje); 18,40 — „Kościoły wileńskie w Wielkim Tygodniu" — pog. ks. d-ra Piotra Śledziewskiego; 18,50 — Program na piątek; 18,55 — Wil. wiad. sportowe; 19.00 — „Miguel Maniara" misterium Oskara Miłosza; 20,00 — Pogadanka; 20,10 — Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej; 20.45 — Dziennik wieczorny: 21.00 — Muzyka; 21,45 — Rozmowa wielkotygodniowa — ks. JanZieja z Polesia; 22.00 — Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Muzyka; 23,30 — Zakończenie.

Znowu aresztowanie akuszerki w Wilnie

Władze sądowo śledcze prowadzą ustawicznie walkę z tzw. nielegalnymi operacjami, które pochłaniają rocznie bardzo wiele ofiar zarówno w Wilnie, jak i na prowincji.

Obecnie w Wilnie znowu wydarzył się tego rodzaju wypadek. Przed dwoma dniami do szpitala Św. Jakuba w Wilnie przywieziono dwudziestoparoletnię dziewczynę I. H. z zakażeniem krwi, jako skutkiem nielegalnej operacji. Dziewczyna opowiedziała, że chcąc przerwać ciążę udała się do pewnej akuszerki, która za niewielką opłatą podjęła się dokonania zabiegu.

Kierownictwo szpitala powiadomiło o tym władze sądowo śledcze. W wyniku dochodzenia policja zatrzymała akuszerkę Karwacką, przeciwko której oddawna istniały poszlaki, że trudni się nielegalnymi zabiegami.

Tegoż dnia Karwacką skonfrontowano w szpitalu z ciężko chorą, która poznała w niej winowajczynię swego nieszczęścia.

Karwacką osadzono na razie w areszcie. (c).

LEON MOENKE 64)

Stawka o życie

PAMIĘTNA NOC.

Przeprowadzone staranne wywiady ustaliły, iż podobno jedyną możliwością przedostania się na upatrzone przez nas miejsce jest wymarsz ze stacji Dibuny.

Stacja ta była odległą od Biełoostrowa i granicy zaledwie 10—12 kilometrów.

Chociaż biletów w kasach kolejowych nie sprzedawano do tej miejscowości bez okazania przepustki, to jednak w odróżnienie od Bieoostrowa, strzelcy GPU nie legitymowali przyjezdnych na peronie. Stąd aż do Biełoostrowa nieprzerwanym pasem ciągnął się brzozowy i jodłowy las, usiany na całej przestrzeni ukrytymi posterunkami GPU.

Zdecydowaliśmy się więc przyjechać na tę stację przed zachodem słońca, ukryć się w lesie, a następnie, gdy [illegible] lasem ku granicy.

* * *

Dnia 24 lipca o g. 7 wiecz. w pogodny słoneczny dzień odpoczynkowy („wychodnoj dień") *) pojechaliśmy koleją z Siestorecka poprzez Biełoostrow — ku Dibunom **).

Razem z nami wsiadło do przedziału całe towarzystwo: dwie damy i trzech czy też czterech mężczyzn. Piękne letnie stroje pań, eleganckie garnitury z zagranicznego sukna i wojskowa postawa panów nie pozostawiały najmniejszej wątpliwości, w jakim towarzystwie jedziemy. Byli to oficerowie straży pogranicznej.

Całe towarzystwo jechało we wspaniałym humorze, śmiejąc się, żartując i rozmawiając na cały głos. Z rozmowy ich wynikało, iż jedna z pań wraz z mężem przyjechali w odwiedziny do bliskich krewnych lub znajomych. Po wesołej zabawie w uzdrowisku nad morzem wracali teraz całą gromadą do domu.

— Pokaż mi, gdzie tu przechodzi granica? — zwrócił się nagle przyjezdny do swego przyjaciela.

— A po co ci to? — nasrożył się odrazu podejrzliwie zapytany.

— A tak... Dla ciekawości — brzmiała skonfundowana nieco odpowiedź.

— Więc patrz — odrzekł uspokojony gepista i obaj podeszli do okna. — Tamte drzewa są już na fińskiej stronie, te krzaki na naszej itd.

Nie podnosząc się ze swego miejsca, spoglądałem niby od niechcenia. Lecz wkrótce odwróciłem się. Informacje udzielane przez gepistę, były identyczne bowiem z tymi, które otrzymałem od jakiegoś chłopa i kobiety, jadących również pociągiem. Nie było w tym nic nowego dla mnie.

— Słuchaj, czy przekroczenia granicy zdarzają się tu często? — znowuż pytał przyjezdny.

— Granica jest tu tak strzeżona, że nikt nie przejdzie — odrzekł z dumą i pewnością gepista. — Kto zaś chce uciec, ten idzie lasami Karelii — dodał już nieco stłumionym głosem.

— Czy jest po tylko urzędnica pewność siebie, to sprawdzimy jeszcze dzisiaj w nocy, pomyślałem.— Cofać się z powodu tych zapewnień nie będę!

Po chwili obaj panowie przyłączyli się znowu do swego towarzystwa. Zbliżaliśmy się właśnie do Biełoostrowa. Sądziłem, iż wszyscy oni wysiądą na tej stacji. Lecz jakże niemile zostałem zaskoczony, gdy nie ruszyli się ze swych miejsc.

— Do diabła! W obecności tych gepistów mamy wysiadać bez przepustek w Dibunach?!

Od tej chwili siedziałem jak na szpilkach.

Czy pojadą dalej czy też wysiądą razem z nami w Dibunach? Jak zachować się w każdym z tych wypadków? — medytowałem nieustannie, nie mogąc powziąć żadnej decyzji.

Wjechaliśmy na peron. Dibuny. Całe towarzystwo z naszego przedziału podniosło się pośpiesznie. Bez namysłu, bezwładnie, jak gdyby przykuty siedziałem na swym miejscu. Patrząc na mnie, nie poruszyła się i żona. Gepiści skierowali się ku drzwiom. Gdy znikł ostatni, porwaliśmy się ze swych miejsc.

— Wysiadamy po przeciwległej stronie i ukrywamy się za pociągiem towarowym, obok — skomenderowałem szeptem.

Pociąg stał zaledwie minutę. Rzuciliśmy się śpiesznie ku drzwiom.

(O. c. n.)

*) W miastach sowieckich zamiast niedzieli świętuje się co szósty dzień, a mianowicie: 6, 12, 18, 24 i 30 każdego miesiąca. Wieś jednak trzyma się świąt kościelnych i świętuje jak dawniej, w niedzielę.

**) Graniczna stacja Biełoostrow jest połączona dwiema liniami kolejowymi z Leningradem. Jedna biegnie nad morzem przez Siestroreck, druga zaś przez Dibuny wprost ku Leningradowi.

Kurjer Sportowy

Echa prasowe meczu WKS Smigły — Ruch 2:5

Wszystkie bez wyjątku pisma codzienne i sportowe zamieściły obszerne sprawozdania z pierwszego meczu ligowego W. K. S. „Śmigły" — Ruch, rozegranego w Wielkich Hajdukach 10 kwietnia.

POLSKA ZACHODNIA m. in. pisze:

Pierwszy występ Śmigłego na Śląsku zakończył się porażką wojskowych w spotkaniu z ligowym Ruchem. Były mistrz co prawda nie zadowolił, lecz siła jaką przedstawiał wystarczyła do pokonania mało rutynowanego przeciwnika.

a potem dodaje:

Tak się też stało. Trzeba było co prawda czekać aż 30 minut w drugiej połowie na bramkę, która zaznaczyła przewagę Ruchu. Potem już wilnianie byli bezradni wobec nieustających ataków, które musiały w rezultacie całkiem wyraźnie zmienić wynik meczu. Ostatecznie Śmigły zszedł z boiska pokonany 5:2. Równie dobrze wynik mógł brzmieć 7:2.

POLONIA czteroszpaltowy artykuł kończy następująco:

Drużyna Śmigłego grała bardzo ambitnie i temu też zawdzięcza, że do ostatnich prawie minut potrafiła z powodzeniem przeciwstawić się faworyzowanemu przeciwnikowi. Na dobrą ocenę zasłużyło przede wszystkiem trio obronne z bramkarzem Czarskim i lewym obrońcą Zawieją. Bardzo pracowity był ponadto środkowy pomocnik Bukowski, opadł jednak pod koniec meczu na siłach. Poza tym Śmigły dzięki fair grze zyskał sobie sympatię śląskiej publiczności. Życzymy drużynom śląskim, by otrzymały w Wilnie takie brawa za gole, jakie wilnianie otrzymali w Wielkich Hajdukach.

I.K.C. w artykule pod tytułem „Dzielny opór Wilnian przez 45 minut" pisze:

Goście zastosowali przy stanie remisowym błędną taktykę utrzymania wyniku remisowego, sądząc, iż uda się go utrzymać przez pełne 45 minut. Błąd ten zemścił się na nich, albowiem pod koniec drugiej połowy meczu przyszło załamanie w końcowych fazach gry, gdy już nie było mowy o zmianie rezultatu na lepsze.

W tych okolicznościach trudno było ustalić jaką wartość przedstawia beniaminek Ligi, gdyż sam skazał się on na rolę statysty, broniącego stanu posiadania. W każdym razie wilnianie wykazali bardzo dobrą kondycję, co na początku sezonu jest godne zauważenia. W szczególności na uwagę zasługiwał Pawłowski na środku ataku (który okazał się niebezpiecznym strzelcem i posiadającym duży refleks) oraz prawoskrzydłowy Bijak.

W pomocy Fujarski prowadził umiejętnie pracę destrukcyjną, opiekując się w szczególności Peterkiem. Dwaj boczni pomocnicy trzymali nieźle skrzydła i z tego zadania wywiązali się dobrze.

W trio obronnym doskonały poziom wykazał bramkarz Czarski, który niewątpliwie uchronił swoją drużynę od wyższej porażki. Obrońcy, posiadający doskonałe warunki fizyczne, pracowali rzetelnie przez cały czas, jednakowoż nie posiadali oswabadzającego wykopu.

PRZEGLĄD SPORTOWY w artykule p. t. „Pierwsza nauczka dla Wilna" pisze:

Śmigły zaprezentował się na Śląsku wcale dobrze. Podziwiać trzeba było wielką ambicję i nieustępliwość w walce.

Wilnianie zaczęli koncertowo, zdobywając już w trzeciej minucie bramkę ze strzału najlepszego bezsprzecznie gracza swej drużyny Pawłowskiego. Zepchnięci jednak do defenzywy niedługo wytrzymali napór Hajduczan. To też do przerwy wynik opiewał 2:2, a po przerwie sytuacja znacznie się pogorszyła. Wojskowi pilnowali świetnie Wilimowskiego, Peterka i Wodarza, wprowadzając w ich finezyjne nieraz zagrania dużo zamieszania. Zrezygnowanie z ofenzywnej gry ze strony Śmigłego pozwoliło Ruchowi uwydatnić swą siłną, a chwilami nawet druzgocącą przewagę. Gra toczyła się na połowie gości, a „na całego" grający atak Ruchu sprawił nie mało kłopotu wspaniale broniącemu swej świątyni Czarskiemu, który wyłapał kilka, a może kilkanaście groźnych strzałów Peterka i jego lewych sąsiadów. Ba, nawet nie skapitulował przed rzutem karnym, egzekwowanym przez Peterka.

Wilnianie w sumie podobali się ze względu na ambitną i naprawdę ofiarną grę. Nie pokazali jednak specjalnej klasy. Są drużyną fizycznie silną i wyrównaną. Najsłabsza ich formacja — to linia pomocy.

Na ogół piłkarze WKS Śmigły mieli dobrą prasę. Podkreślano ambicję i ofiarną grę.

Zobaczymy co nam przyniosą następne mecze.

„Bieg Wyzwolenia Wilna"

Bieg na przełaj „Wyzwolenia Wilna" zorganizowany zostanie dopiero 24 kwietnia. Organizatorem biegu będzie Zw. Strzelecki, który rozpoczął już wstępne przygotowania. Start biegu nastąpi punktualnie o godz. 12. Start mieścić się będzie na ul. Wielkiej przed Ratuszem na klinkierze. Trasa biegu poprowadzi ulicami: Wielką, Zamkową, Cieletnikiem, Zygmuntowską, I Baterii, Placem Marszałka Piłsudskiego na ul. Adama Mickiewicza.

Meta biegu mieścić się będzie na asfalcie ul. Adama Mickiewicza przed gmachem sądów.

Zgłoszenia do biegu kierować trzeba do Zw. Strzeleckiego, Wilno, ul. Mickiewicza 27. Zgłaszać się mogą słowarzyszeni i niestowarzyszeni.

W tym samym dniu, to znaczy 24 kwietnia, w Wilnie odbędzie się również bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski. Trasa liczyć będzie 1200 mtr. Termin zgłoszeń minie 21 kwietnia. Jest projekt, żeby bieg ten odbył się w czasie przerwy meczu piłkarskiego o mistrzostwo Ligi między Pogonią ze Lwowa a WKS Śmigły na stadionie przy ul. Werkowskiej. Ostateczna decyzja zapadnie w najbliższych dniach na zebraniu komisji sportowej Wil. Okr. Zw. Lekkoatletycznego.

Kierownik Okr. Ośr. W w Wilnie kpt. Janusz Żmudziński wystosował do Białegostoku list w sprawie przygotowania zawodników do reprezentacji Polski północno-wschodniej na mecz z Niemcami. Organizatorzy zaczynają już montować skład. Prócz zawodników wileńskich i białostockich pod uwagę brani będą następujący lekkoatleci: Hanke, Dunecki, Fiedoruk, Gierutto, Staniszewski, Chmiel, Kucharski, Gąssowski i Niemiec. Jeżeli uda się tych wszystkich zawodników sprowadzić do Wilna, to mieć będziemy 6 czerwca pierwszorzędną imprezę sportową.

Związek pruski nie odpowiedział dotychczas w sprawie terminu. W każdym bądź razie wilnianie dokładają wszelkich starań, żeby spotkanie odbyło się 6 czerwca.

Strzelił do człowieka za to, że... kaszlał

Niezwykły wybryk pijaka na ul. Piłsudskiego

Wczoraj wieczorem na ulicy Piłsudskiego wydarzył się wprost niewiarygodny wypadek, który wywołał w całej dzielnicy olbrzymie wrażenie.

Ulicą tą wracał do domu obywatel Jakub Markiewicz, zam. w domu Nr 53 przy tejże ulicy, gdy nagle zbliżył się do niego nieznany mu kompletnie osobnik i podnieconym tonem zapytał czemu Markiewicz kaszle.

Markiewicz, widząc że ma do czynienia z kompletnie pijanym, dał jakąś wymijającą odpowiedź. Nie zadowoliło to jednak pijaka, który z okrzykiem „ja ciebie nauczę, że nie trzeba kaszleć" wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do Markiewicza, raniąc go na szczęście w nogę. Na odgłos strzału nadbiegł policjant, który niebezpiecznego pijaka zatrzymał i dostarczył do 5 komisariatu policji.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło rannego Markiewicza do szpitala św. Jakuba.

W komisariacie stwierdzono, że zatrzymany znajduje się w stanie ciężkiego opilstwa, że nie podobna go zbadać. Ponieważ nie odnaleziono również przy nim żadnych dokumentów tożsamości, groźnego pijaka na razie nie rozpoznano. Przebywa on nadal w areszcie policyjnym przy 5 komisariacie.

(c).

RÓŻNE

UNIEWAŻNIA SIĘ legitymację wydaną przez U. S. B. na nazwisko Łojko Bolesław.

PRZYBŁĄKAŁA SIĘ jamniczka brązowa. Zaułek Zakretowy 16-a, m. 1. Po trzech dniach uważam za własność.

EMERYCI! Zapisujcie się do swego Związku i Kasy Samopomocy. Zawalna 1 m. 1.

OKAZYJNIE wyprzedaję różne starożytne meble (mahoń, brzoza) kredens. Mickiewicza 29 m. 11, w godz. 9—15.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś w środę, dnia 13 kwietnia o godz. 8,15 wiecz. ostatnie przedświąteczne przedstawienie doskonałej komedii współczesnej w trzech aktach T. Rittnera „Wilki w nocy" w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z C. Niedźwiecką i St. Daczyńskim w rolach głównych. Oprawa dekoracyjna K. i J. Golusów. Dnia 14, 15 i 16-go kwietnia — teatr nieczynny.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Z dniem dzisiejszym teatr Lutnia zostaje z powodu Wielkiego Tygodnia zamknięty. W niedzielę, 17 bm. odbędzie się tylko jedno wieczorne przedstawienie, na którym dana będzie operetka-krotochwila Kolla **„Lady Chic".**

Spis zapowiedzi Nr. 317—38. I.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że — 1) nieżonaty zbożowiec Marian Kaźmierczak zamieszkały w Nieświeżu, syn administratora dóbr Stanisława Kaźmierczaka, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Poznaniu i tegoż małżonki Stanisławy z domu Olejniczakówny, zamieszkałej w Poznaniu; 2) niezamężna Maria Sieradzon, kancelistka Sądu Apelacyjnego, zamieszkała w Poznaniu, córka kupca Juliana Sieradzona, zmarłego, ostatnio zamieszkałego w Poznaniu i tegoż małżonki Heleny z domu Konopińskiej, zamieszkałej w Poznaniu, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu i oprócz tego w Nieświeżu w gazecie.

Poznań, dnia 25 marca 1938 r.

Urzędnik stanu cywilnego

(—) FRYDEL

Ogłoszenie

o przetargu nieograniczonym

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji przewietrzania pomieszczeń specjalnych w budynku urzędu poczt.-telekom. w Baranowiczach.

Przetarg odbędzie się w lokalu Oddziału Budowlanego Dyrekcji (Wilno, Dominikańska 15) w dniu 28 kwietnia 1938 r. o godz. 11 Do godz. 10 dn. 28 bm. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki, dotyczące wykonania robót są zawarte w wezwaniu do składania ofert, które można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji lub urzędzie telef.-telegr. w Baranowiczach, gdzie również można przeglądać szczegółowe rysunki oraz nabyć ślepy kosztorys w cenie po 2 zł za egzemplarz.

Dyrekcja zastrzega sobie swobodny wybór oferenta bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

ŁEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTÓR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

LOKALE

POKÓJ LUB DWA w nowoczesnym mieszkaniu (łazienka gazowa, telefon) dla pojedyńczej osoby z rekomendacją. Ceny zł 50 i zł 40. Adres: Mostowa 3a m. 26. Dowiadywać się w godzinach od 4 do 5. Wskaże portier.

Kupno i sprzedaż

BUDOWLANA działka ziemi w granicach miasteczka, przylegająca do toru kolejowego i rampy stacji Soły, o obszarze około 4,5 ha (w tym 3,5 ha lasu) — tanio do sprzedania. Dowiedzieć się w Administracji pod „Działka ziemi".

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1

Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurier Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz". Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis